DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.314

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. **Bydgoszcz, czwartek 24 września 1931** **Nr. 219**

Pożar wojny na Dalekim Wschodzie rozszerza się gwałtownie

Kampangtse, 22. 9. Korespondent wojenny „United Press" przybył do miejscowości chińskiej, Kampangtse, i nadsyła stamtąd **pełne grozy sprawozdanie o nędzy tysięcznych uciekinierów chińskich z terenów objętych wojną.**

Okazuje się, że japończycy obsadzili już ważniejsze punkty strategiczne i przedewszystkiem koleje o przeszło 200 kilometrów w głąb Chin od Mukdenu. Jak wynika z tego zatem ofenzywa japońska postępuje **bardzo szybko.**

W zajętych prowincjach japończycy **obecnie umacniają się starannie nie zaprzestając jednak dalszego posuwania się w głąb Chin.** Posuwanie to jest teraz jednak nieco wolniejsze i przezorniej prowadzone.

W miastach chińskich panuje **niesłychane wzburzenie** i odgrażanie się japończykom. Swary wewnętrzne, które tak długo rozdzierały Chiny na walczące ze sobą obozy, zaczynają zcichać, co, jak twierdzą politycy, jest bardzo nie na rękę japończykom, liczącym na osłabienie Chin niezgoda wewnętrzną.

Sowiety grożą interwencją zbrojną

(o) Warszawa, 23. 9. (tel. wł.). Nadeszła tu wiadomość, że wczoraj rano rząd sowiecki zakomunikował przedstawicielowi Chin i Japonji, że nie będzie nadal patrzał obojętnie na rozwój wypadków chińsko-japońskich w Mandżurji.

Komisarz wojny Woroszyłow wyjechał po tem oświadczeniu natychmiast na Daleki Wschód.

Na Charbin!

Londyn, 23. 9. (PAT). Wiadomości z Mukdenu i Dajrenu potwierdzają pogłoskę, o MARSZU WOJSK JAPOŃSKICH NA CHARBIN.

Londyn, 23. 9. (PAT). Podczas gdy wiadomości, otrzymane tu donoszą, iż **gabinet japoński postanowił wczoraj nie zezwolić na posuwanie się oddziałów japońskich w Mandżurji dalej niż do Czang-Czun,** nadeszły świeżo telegram z Szanghaju donosi o wrażeniach, jakie wywołało tam „potwierdzenie z Tokio", że CZĘŚĆ WOJSK JAPOŃSKICH OTRZYMAŁA ROZKAZ MARSZU NA CHARBIN. Tego rodzaju ruch rozszerzyłby ogromnie doniosłość operacyj japońskich. W Szanghaju twierdzą, że Japonja dąży do okupacji wojskowej terenów, wynoszących około 150.000 mil. kwadr.

Nowe wojska na teatrze wojny

(o) Ryga, 23. 9. (tel. wł.). Według doniesień sowieckich z Charbina, do Mukdenu przybyły nowe oddziały wojska japońskiego w składzie 2 pułków piechoty, pułku kawalerji i 2 baterj artylerji. Przyleciała również eskadra japońskich samolotów wojskowych.

„Nigdy nie oddamy Mandżurji"

Tokio, 23. 9. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, **gorączka wojenna w Chinach wzrasta.** Wybitni politycy nankińscy oświadczają, że Chiny gotowe są raczej poświęcić choćby 20 miljonów ludzi, niż utracić Mandżurję.

Kontratak chiński

Tokio, 23. 9. (PAT) Znaczny oddział **wojsk chińskich przypuścił kontratak na wojska japońskie,** znajdujące się w odległości 60 km. na południe od Czang-Chun. Walka toczy się.

Tokio, 22. 9. (PAT). Gabinet zaaprobował propozycję powołania do życia komisji mieszanej, złożonej z **3 Japończyków i 3 Chińczyków,** celem **rozważenia wszystkich kwestyj spornych chińsko-japońskich,** a w tej liczbie i obecnego konfliktu.

Rząd przyjdzie z pomocą powiat. kaszubskim dotkniętym klęską nieurodzaju

(o) Warszawa, 23. 9. (Tel. wł.). Minister rolnictwa Janta-Połczyński przyjął wczoraj delegację kaszubską w osobach pp. dr. Esden-Tempskiego, prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej, Donimirskiego, prezesa Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Żylicza, prezesa Rady Wydziału Kaszubskiego przy Pom. Tow. Rolniczem, W SPRAWIE PRZYJŚCIA Z POMOCĄ 5 POWIATOM KASZUBSKIM DOTKNIĘTYM KLĘSKĄ NIEURODZAJU. Są to powiaty uboższe o piaszczystym gruncie.

P. Minister obiecał przyjść tym powiatom z pomocą w postaci dostawy zboża z rezerw państwowych, ziarna siewnego i ewent. zwolnienia od płacenia podatków.

Nowy rekord przeładunkowy portu gdyńskiego

Przeładowano 24.254.6 ton różnych towarów w ciągu doby

W poniedziałek 21 b. m. osiągnięty został w porcie gdyńskim nowy rekord przeładunku dziennego. Przeładowano mianowicie 24.254,6 ton różnych towarów, w tej liczbie samego węgla 19.838 ton. Poprzedni rekord osiągnięty został w dniu 18 sierpnia r. b., w którym to dniu przeładowano 22.519 ton.

Francois Poncet w Berlinie

Berlin, 23. 9 (PAT) Nowy ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet wręczył wczoraj na uroczystej audjencji prezydentowi Hindenburgowi swe listy uwierzytelniające.

Na wulkanie krachu angielskiego

Anglja z ufnością i spokojem walczy z kryzysem

Wszystkie partje po stronie rządu — Partja Pracy porzuca opozycję

(e) **Londyn, 23. 9. (T. wł.)** Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bez głosowania projekt ustawy w sprawie wstrzymania wymiany banknotów na złoto i wypłat w złocie. Izba lordów przyjęła również bez głosowania projekt ustawy, poczem ustawa uzyskała sankcję królewską.

Rząd angielski wydał pozatem zarządzenie, **zakazujące aż do odwołania zakupu walut zagranicznych lub też przekazywania wszelkich wartości zagranicę celem zakupu walut.**

Decyzja rządu brytyjskiego w sprawie zmiany ustawy z r. 1925 co do wypłacania w złocie przez bank angielski, równorzedna decyzji **obniżenia wartości funta szterl.** w stosunku do parytetu złota, **nie wywołała wśród szerokiej publiczności brytyjskiej specjalnie wielkiego wrażenia.** Decyzja rządu została zaaprobowana nie tylko przez stronnictwa rządowe, ale **również przez część opozycji Labour Party,** a projekt ustawy uzyskał olbrzymią większość. Fakt ten doprowadzić może również **do zmiany konstelacji wewnętrzno-politycznej rządu. Sprawa wyborów,** która chwilowo została zawieszona aż do opanowania obecnego kryzysu, **wypłynie zapewne niezadługo, ale już prawdopodobnie w warunkach zmienionych i daleko korzystniejszych dla Mac Donalda jako leadera rządowego bloku wyborczego. Ogólnie przypuszczają, że wartość funta dozna obniżenia do 18 szylingów, a więc o 10 procent.** Tem samem więc stopa życiowa **obniży się również o 10 procent i również siłą rzeczy zasiłki dla bezrobotnych bez obcięcia ich obniżą się o 10 procent.**

Tymczasem opinja publiczna uspokajana jest przez prasę zapewnieniem, że wycofanie się z parytetu złota **zmniejszy zadłużenie wewnętrzne, podniesie ceny, obniży koszty produkcji i przyczyni się do ożywienia przemysłu brytyjskiego,** a tem samem **do zmniejszenia bezrobocia.** W jakim stopniu przewidywane są uzasadnienia, to zależy od tego, czy rząd potrafi utrzymać w swych karbach handel angielski, a zwłaszcza sklepiki. **O ile rząd potrafi przeciwstawić się orgji spekulacji żywnościowej,** to poszczególni obywatele nie odczują zbyt ciężaru obniżenia wartości funta. Narazie **w dniu wczorajszym prawie wszystkie ceny produktów spożywczych poszły w górę.** Nie odbiło się to coprawda jeszcze w handlu detalicznym. W każdym razie **już w bieżącym tygodniu** wewnętrzna sytuacja gospodarcza **wyjaśni się.** Tymczasem rząd uzyskał poważne poparcie w formie manifestu, wystosowanego przez 22 członków partji liberalnej, którzy oświadczyli, że wszelkie zamierzenia rządu, zdążające do poprawy sytuacji gospodarczej będą przez tych posłów partji liberalnej poparte. W ten sosób **rozłam** w partji liberalnej częściowo za cłami ochronnemi, częściowo przeciw, **jest faktem dokonanym.**

(e) Londyn, 23. 9. (T. wł.) **Ogólną sensację wywołała tu druga konferencja, jaka przywódca opozycji Henderson odbył z Mac Donalden. W związku z tą rozmową oświadczają że Henderson wobec trudności, jakie przechodzi Anglja, wstąpi do obecnego rządu koalicyjnego,** co oznaczałoby **zupełne zaniechanie opozycji przez Partję Pracy i niezwykłe wzmocnienie rządu.**

(e) **Londyn,** 23. 9. (T. wł.) Giełda londyńska **będzie dzisiaj otwarta.**

W dominjach angielskich, w których waluta uzależniona jest od funta ang., daje się zauważyć **chęć zerwania tej łączności.** W kołach delegacji hinduskiej, bawiącej w Londynie również omawiana jest sprawa uniezależnienia **rupji indyjskiej od funta ang.**

W związku z przesileniem finansowem południowe koleje angielskie, jedno z największych przedsiębiorstw kolejowych, **podwyższyło ceny biletów kolejowych.**

Zle się dzieje

stwierdza prasa paryska

Paryż, 23. 9. (PAT.). Prasa komentuje w dalszym ciągu **stanowisko, zajęte przez Ligę Narodów wobec wypadków na Dalekim Wschodzie.** Szereg pism stwierdza całkowitą niemoc instytucji genewskiej, inne wskazują na niepożądane skutki, jakie dla pokoju świata wywrzeć mogą intrygi, rozwijające się w łonie Ligi Narodów. Do tych ostatnich należy dziennik „L'Ami du Peuple", który pisze m. in. co następuje: **Bitwa wre nietylko w Mandżurji, biją się również w Genewie i to bronią zatrutą.** Za kulisami trzeciej komisji Ligi Narodów odbywają się **najhaniebniejsze machinacje.** Doszło do tego, że **przedstawiciel Francji zmuszony był publicznie wyrazić swe oburzenie,** co zresztą nie przeszkodziło dalszemu rozwojowi intryg. Wczoraj wybuchł **konflikt zbrojny między Chinami i Japonją,** onegdaj zamach rewolucyjny w Austrji, w Hiszpanji anarchja, Niemcy na progu bankructwa, odmówienie posłuszeństwa załogi floty angielskiej, wreszcie wypadek najważniejszy — **Anglja, dla której funt był symbolem narodowym widzi się zmuszona do wyrzeczenia się zasady parytetu złota.** Cóż to wszystko ma wspólnego z Ligą Narodów? Odpowiemy na to, że nie chodzi tu wcale o Ligę Narodów, która jest tylko symbolem zła. **Chodzi o utopję, która jest przyczyną całego zła i którą znajdujemy zarówno w ciężkiej niemocy, jak i nieporządkach panujących w instytucji genewskiej, jak i w huraganie, który wstrząsa** obecnie Wielką Brytanją.

Finansowa katastrofa angielska — skutkiem wojny światowej

„Wzmocnić u wszystkich narodów pragnienie pokoju i wzajemnego zaufania"

Na łamach prasy krajowej i zagranicznej głośno od rozważań, co było przyczyną katastrofy walutowej w Anglji? Z rozważań tych tak ciekawych ze względu na dotykające cały świat olbrzymie przesilenie gospodarczo-finansowe cytujemy poniżej niesłychanie ciekawe oświetlenie angielskiej katastrofy finansowej przez ministra skarbu Francji p. **Flandin'a.**

Minister Flandin o katastrofie angielskiej

W dniu, kiedy rząd angielski zawiesił wymianę funta na złoto, minister Flandin udzielił wywiadu paryskiemu dziennikarzowi „Matin" w sprawie sytuacji londyńskiej, w której m. nnemi oświadczył co następuje:

„ŚWIAT ZNAJDUJE SIĘ W STANIE PANIKI. Nikt w nic nie wierzy i zasadniczem zjawiskiem doby obecnej jest **niepewność** co do rynku londyńskiego.

Spekulanci nie mogą sobie pozwolić na luksus grania na baissę funta szterlinga, ponieważ jest on oparty na partecie złota. Z tej to przyczyny prowadzi się ofensywę na walutę angielską. Trzeba, żeby świat wiedział, jak ofensywa ta jest szkodliwa dla jego interesów! Gdyby na nieszczęście Anglicy stracili zaufanie świata, byłaby to KATASTROFA UNIWERSALNA I POWSZECHNE ZAŁAMANIE!

Dlatego też skarb francuski będzie interweniował. **W naszym interesie leży, aby funt pozostał tem czem był: monetą międzynarodową, zagwarantowaną przeciw wszelkim fluktuacjom.**

Zresztą cóż może grozić funtowi? Niebezpiecznem byłoby np. **zniechęcenie samych Anglików.** Niebezpieczeństwo to wydaje mi się wykluczonem, z powodu znanego ich patrjotyzmu i wytrwałości, której dowody dają na każdym kroku. Niebezpieczną byłaby dalej **niepewność co do środków, jakich by się trzeba chwycić, aby naprawić stan finansów.** I to niebezpieczeństwo jest wykluczone, **bo rząd brytyjski poparty** przez opinję publiczną **poweźmie niewątpliwie uchwały, których rezultatem będzie super - równowaga budżetu.**

Dochodzimy bezwątpienia do likwidacji wszystkich **błędów popełnionych wskutek nadmiaru kredytów.** WIDZIMY SKUTKI WOJNY ŚWIATOWEJ, KTÓRA POŻARŁA OLBRZYMIE PROPORCJE KAPITAŁU CIERPLIWIE GROMADZONEGO PRZEZ POPRZEDNIE POKOLENIA.

Skonstatowanie tego faktu winno WZMOCNIĆ U WSZYSTKICH NARODÓW PRAGNIENIE POKOJU, którego zasadniczym warunkiem jest **przywrócenie zaufania,** tj. zapewnienia egzystencji spokojnej, jedynie zajętej odbudową zniszczonych bogactw".

Bezwątpienia, że rząd francuski będzie wszelkiemi siłami usiłował ratować **walutę angielską. Funt — to kapitalizm.** Francji cała potęga obecna opiera się na **złocie. Upadek funta, załamanie się świata kapitalistycznego to również upadek finansowy** Francji i całej struktury dotychczasowej świata ekonomicznego.

CO BYŁO BEZPOŚREDNIĄ PRZYCZYNĄ KRACHU FINANSOWEGO?

Opinja autorytetów w dziedzinie finansowej w kwestji przyczyn katastrofalnego załamania się waluty angielskiej wyraża się w tych ramach:

Postępujący odpływ złota i dewiz z Banku Anglji, który wyniósł od połowy lipca b. r. **200 milj. f. szterl.,** tak że mimo uzyskanej ostatnio pożyczki amerykańsko - francuskiej w wysokości 80 milj. f. szterl., — obecny zapas złota Banku Angielskiego **wynosi już tylko 130 milj. f. szterl. — skłonił rząd angielski,** — wobec spotęgowanej ucieczki złota, która 18 i 19 b. m. wyniosła przeszło 22 milj. f. szterl. — do **zawieszenia wymienialności funta** na złoto i podniesienia stopy dyskontowej Banku Angielskiego z dn. 21 b. m. z 4 i pół na 6 proc.

NIEBYWAŁY SPADEK FUNTA NA GIEŁDACH.

Zawieszenie wymienialności funta szterl. na złoto wywołało też natychmiastowy SPADEK KURSU F. SZTERL., który dn. 21 b. m. notowano w Paryżu na giełdzie 112, a w Londynie po zamknięciu giełdy **102 franków fr., 4 dolary** wzgl. 10 florenów. Temsamem **KURS F. SZTERL. STRACIŁ PRAWIE JEDNĄ PIĄTĄ SWEJ WARTOŚCI.**

Kryzys wewnętrznego zaufania w Imperjum Brytyjskiem

Masowe wycofywanie kredytów zagranicznych a głównie francuskich, przy równoczesnem zamrożeniu własnych kredytów w Niemczech, podkopały stałość waluty angielskiej. **Nie pomogły poważne — nienotowane wprost w dziejach — pożyczki francusko - amerykańskie, gdyż** obok zagranicy **zaczęli też i właśni obywatele wycofywać masowo swe wkłady z banków.** Ucieczka **kapitałów** angielskich wywołana została obok względów natury gospodarczej, a **więc** przez deficytowość **budżetu, skurczenie się handlu zagranicznego, nakładanie nowych ciężarów** — także i przez czynniki natury politycznej, jak przez **rokosz marynarzy, trudności z dominjami i t. p.**

CZY MOŻE BYĆ JAKIŚ WPŁYW NA POLSKI RYNEK FINANSOWY?

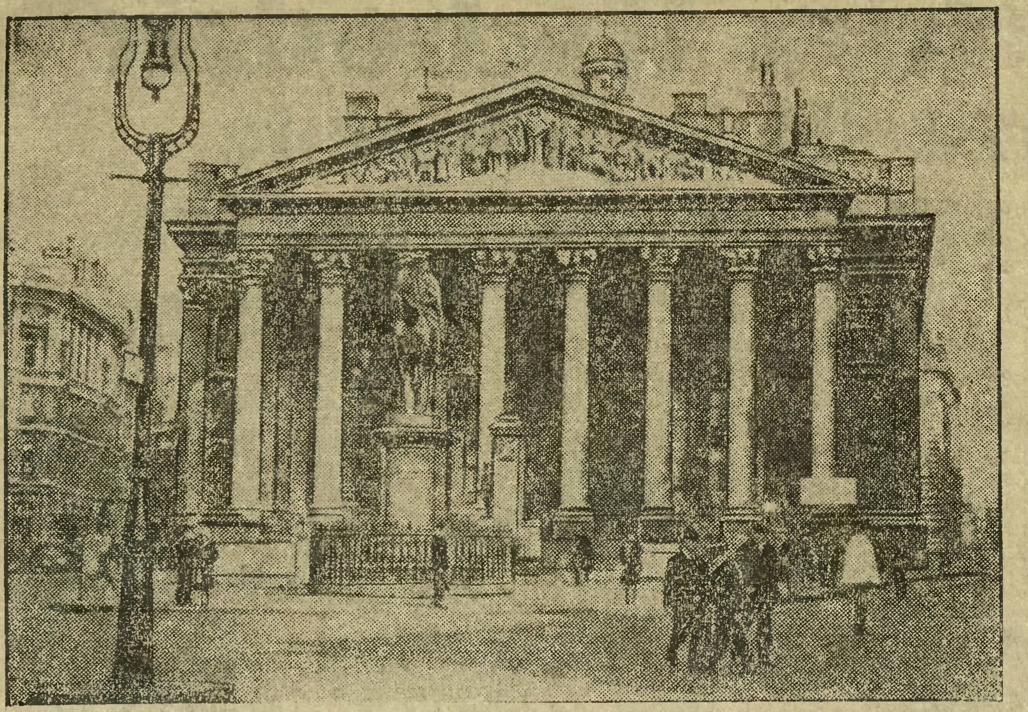
Jeśli Polska w okresie kryzysu finansowego najbliższego swego sąsiada — Niemiec — **nie uległa żadnym poważniejszym wstrząsom** — tembardziej nie jest dla nas groźnym kataklizm finansowy przechodzący nad W. Brytanją, ponieważ nasze stosunki finansowe z W. Brytanją są stosunkowo nieduże (eksport bekonów, przemysł cukrowniczy itp.) a raczej świat handlowy w Polsce pozostaje wobec Anglji w stosunku kredytowym, tak że ewentualnie dłużnicy wobec spadku funta, mogą nawet skorzystać przy zwrocie kredytu.

Odczuć ten wstrząs poważnie może Gdańsk, który też — jak wiadomo — **przeszedł na walutę złotową i zerwał z funtem angielskim.** Duży zaś popyt na rynku gdańskim polskiego **złotego,** jest najlepszym dowodem niewzruszalności polskiej waluty, która **zdobywa sobie pełne zaufanie** dzięki swej **stabilizacji** i mocnemu pokryciu w złotym kruszcu.

Wśród kataklizmu finansowego idącego od Niemiec ku W. Brytanji **POLSKI ZŁOTY STOI NIEZACHWIANY** i nawet mu nic nie szkodzi ten **sztuczny „kryzys zaufania",** jakim pragnęłaby podkopać polską walutę obłąkana opozycja partyjna.

Ale zaufanie społeczeństwa **nie** daje się tak łatwo sprowokować **partyjnym** ofensywom **bankrutów politycznych,** a naród z całym **spokojem i wiarą** okaże zupełną swą odporność **na te wstrząsy,** które konwulsyjnemi **drgnieniami** przechodzą dziś wielkie imperja i **mocarstwa** Europy.

Gmach, na który skierowane są oczy całego świata



Giełda londyńska — będąca od stu lat centrum światowego obrotu pieniężnego.

„Słodkie" owoce obwiepolskiego posiewu

Jeden z wybitnych publicystów warszawskich („Asper") omawia w następujący sposób podane przez nasze wydawnictwo informacje z Królewca o stanowisku wschodniopruskiego pisma **„Ortelsburger Ztg."** wobec ujawnianych przez prasę stronnictwa narodowego **dążeń separatystycznych** na Pomorzu i w Wielkopolsce:

Czynniki opozycyjne w Polsce lubią powoływać się na przykłady parlamentaryzmu zachodnio-europejskiego, marząc wciąż jeszcze, że i Polska może „nawróci" do „błogosławionych" czasów **sejmokracji,** który panom z pod partyjnego znaku wydaje się ideałem ustroju państwowego. Jakkolwiek nawet na Zachodzie, tam, gdzie parlamentaryzm przechował się w „najczystszej" stosunkowo formie, dostarcza on właśnie w obecnej chwili przykładów raczej odstraszających, — to jednak pp. opozycjoniści polscy nie chcą nic wiedzieć o zasadniczej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy nimi, a **opozycją** w państwach zachodnich europejskich.

Opozycję polityczno-partyjną w Polsce cechuje, niestety, **BARDZO SŁABE POCZUCIE INTERESU PAŃSTWOWEGO,** które sprawia, że **opozycja staje raz po raz na pograniczu zdrady stanu,** a nawet — **granicę tę jawnie i brutalnie przekracza.** Niedaleki już proces „brzeski" ujawni niewątpliwie, jak to głośni nawet i renomowani ongiś działacze polityczni stoczyli się szybko od opozycji do zbrodni politycznej.

Ale i w innych dziedzinach, nieuchwytnych, niestety, dla przepisów kodeksu karnego, nie brak **przykładów wymownych,** jak słabe jest poczucie interesu i godności państwowej wśród pp. opozycjonistów partyjnych. Takim np. panom z CKW-PPS zapraszającym **labourzystów angielskich na „kontrolę" polskich stosunków politycznych,** do głowy nawet nie przyjdzie pytanie: — dlaczegóż-to Anglicy lub Francuzi **nie zaproszą** „towarzyszów" polskich na **kontrolerów,** sędziów lub rozjemców w stosunkach wewnętrznych francuskich lub angielskich?

Albo weźmy inne skrzydło, — opozycję prawicową, obwiepolską. Szczyci się ona swem rzekomo zasadniczem stanowiskiem antyniemieckiem i niezachwianym jakoby wskutek tego autorytetem w zachodnich dzielnicach Rzeczypospolitej. Ileż to razy i przy każdej sposobności czytaliśmy o tem, że Kresy Zachodnie rzekomo owiane są duchem „narodowym" t. j. endeckim, czego dowodem miały być **jakoby ostatnie wybory sejmowe.** A otóż okazuje się jednak, że z tego „owianego duchem endecko-narodowym", jakie uprawiają pp. Sacha, Petrycki, Sejda i in. działacze i redaktorzy obwiepolscy na terenie Pomorza i Wielkopolski, **zadowoleni są nietylko** Roman Dmowski i Roman Rybarski, **ALE RÓWNIEŻ I... NACJONALIŚCI PRUSCY (!)**

„Ortelsburger Zeitung", organ nacjonalistów w Prusiech Wschodnich, **wyraził niedawno swe całkowite zadowolenie ze stanu umysłów i usposobień ludności na Pomorzu i Wielkopolsce.** Zajadła i nieprzebierająca w środkach kampanja antyrządowa, według obserwacji i wyczucia dziennika niemieckiego, **wywołała podobno w dzielnicach tych nastroje separatystyczne.**

Organ nacjonalistów pruskich **radzi bacznie obserwować te nastroje,** by w odpowiedniej chwili **zebrać „błogosławione owoce".**

Takiego dla siebie uznania nie spodziewali się zapewne pp. opozycjoniści z pod znaku Obwiepolu, którzy głoszą, że odzyskanie Wielkopolski, Pomorza i części Śląska jest „ich wyłączną i wieczystą zasługą" wobec odrodzonej Polski.

Okazuje się bowiem, że nikt inny, jak właśnie pp. endecy **przez swą ślepą zajadłość opozycyjną,** nieliczącą się z warunkami miejscowemi Ziem Zachodnich, **pracują usilnie nad tem, by ziemie te wepchnąć napowrót w gardło pruskie.**

A przecież jasne było i jest, że **POLSKA PRACA POLITYCZNA NA TYCH ZIEMIACH POWINNA BYŁA BYĆ PROWADZONA SZCZEGÓLNIE OSTROŻNIE I SUMIENNIE. Dzielnice te są bowiem szczególnie narażone na ataki podstępnej agitacji niemieckiej,** — losy zaś historyczne sprawiły, że **demony separatyzmu dzielnicowego łatwe są tam do pobudzenia.**

Agitacja rzekomo tylko „opozycyjna", która usilnie **starała się** Pomorzanom, **Wielkopolanom i Ślązakom obmierzić wszystko,** co pochodziło z Warszawy **lub z innych dzielnic** polskich, **zaciemniła niejedną świadomość i wypaczyła uczucia.** Spadkobiercy **zaś krzyżackiej idei zaboru i tępienia żywiołu polskiego zacierają dziś ręce na widok destrukcyjnej roboty Obwiepolu** i **nie żenują się już dzisiaj** głośno i zuchwale **wyrażać nadzieję, że nasze** dzielnice zachodnie, **jak dojrzały owoc spadną** wcześniej **lub później w ich drapieżne i nienasycone ręce.**

Zadowolenie, które **„Ortelsburger Zeitung"** organ nacjonalistów **wschodnio-pruskich, wyraża na temat działalności Obwiepolu, zaciąży** na panach z opozycji prawicowej **piętnem niezmytej hańby.**

Asper.

Budowa linji kolejowej Strzebień—Woźniki

Prace około linji kolejowej Strzebień — Woźniki postępują szybko naprzód. Linja ta budowana jest przez śląski urząd wojewódzki na przestrzeni 14 kilometrów, kosztem około **5** miljonów złotych. Linja ta zostanie oddana do użytku publicznego z końcem roku bieżącego.

Czechosłowacja w Gdyni

Według ostatnich wiadomości, **Czechosłowacja wysunęła propozycję przyznania jej** t. zw. **wolnej strefy w porcie gdyńskim.** Koncepcja ta mogłaby być **potraktowana przychylnie** jedynie wówczas, **gdyby zagraniczny handel czechosłowacki został w przyszłości skierowany przez Gdynię.** Obecnie **bowiem** tą drogą idą niewielkie transporty **żelaza** do Czechosłowacji i drzewa z **Czechosłowacji.** Niewątpliwie doprowadzenie do **skutku sprawy** wolnej strefy, przyczyniłoby **się do zacieśnienia** więzów gospodarczych **między** obu państwami.

Teror kolejowy rośnie

Wokoło zamachu pod Torbagy

Śledztwo w sprawie zamachu bombowego na **pociąg Bukareszt** — Wiedeń napotyka na **poważne** trudności. Chociaż zmobilizowano **całą** policję węgierską, chociaż tajni ajenci **policyjni** gorliwie pracują i władze policyjne są **w stałym kontakcie z policją całej Europy, dotychczas NIE ZDOŁANO WYJAŚNIĆ TAJEMNICZEJ HISTORJI ZAMACHU.** Policji **narazie** udało się tylko tyle stwierdzić, że **zamach** popełniony został przez **bandę międzynarodową i że doskonale był przygotowany jako demonstracja groźby.** Podejrzenia policji idą w różnych kierunkach a przedewszystkiem podejrzewa się o zamach znanego komunistę węgierskiego **Marcina Leipnika,** którego narazie kompromituje znaleziony rękopis. Konkretnych danych przeciwko niemu dotychczas brak, ale pomimo to, policja jest przekonana, że Leipnik jest jednym ze sprawców zamachu lub inicjatorem. Dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać się bliżej z tą tajemniczą osobistością.

Marcin Leipnik już wiele miał do czynienia z węgierskiemi władzami policyjnemi. Był on **oskarżony w wielkim procesie komunistycznym** Schillingera w roku 1930. Wówczas jako **siedmdziesiąty oskarżony** skazany był zaocznie na lżejszą karę. Swą działalność w partji komunistycznej rozpoczął bardzo wcześnie. **W roku 1924 udał się do Paryża,** gdzie wstąpił do **organizacji komunistycznej.** Następnie wyjechał do **Wiednia,** gdzie podjął się zadania zorganizować ruch komunistyczny na **Węgrzech.**

Pod fałszywem nazwiskiem udał się następnie do Budapesztu, gdzie uzyskał książkę robotniczą na nazwisko **Paweł Hałasz.** Dla ostrożności zmieniał ciągle miejsce pobytu i wszelką korespondencję kazał sobie przesyłać poste restante na nazwisko **Piotr Lang.** Komunistyczna centrala w Wiedniu zaopatrzała go z **różnemi hasłami,** dzięki którym zdołał porozumieć się **z działaczami komunistycznemi, działającemi w Budapeszcie i wogóle w całem państwie.** Działalność jego stała się podejrzaną i ostatecznie został aresztowany a następnie dnia 17 grudnia 1928 znów **wypuszczony. Miał być pod dozorem policyjnym,** jednakowoż przy pomocy swych towarzyszy zdołał zbiec za granicę, tak, że w procesie **Schillingera skazany** został zaocznie. **Policja stwierdziła,** że w ostatnich dwóch latach kilkakrotnie **przebywał na Węgrzech,** korzystając **z fałszywego paszportu.** Według informacyj policji budapeszteńskiej przebywał on **również w Czechosłowacji,** zwłaszcza na **Słowaczyźnie.** W ostatnim czasie był również w **Pradze. Policja posiada wzór jego pisma i po porównaniu go z rękopisem znalezionym na miejscu zbrodni, grafologowie stwierdzili, że oba rękopisy są zgodne,** że autorem ich jest **Leipnik.** Policja budapeszteńska zwróciła się do **zagranicznych władz** policyjnych z prośbą o **pomoc** w wyszukaniu zamachowca.

W POGONI ZA ZAMACHOWCAMI.

Na granicy rumuńskiej zatrzymano dwóch podejrzanych ludzi z **Berlina** i **Kolonji,** mówiących tylko po niemiecku i rosyjsku. Znaleziono przy nich znaczne kwoty pieniężne. Niewiadomo czy nie są wmieszani w aferę bombową.

NOWA PRÓBA ZAMACHU?

Że zamach budapeszteński był jednem z ogniw w łańcuchu projektowanych zbrodni kolejowych świadczą następujące dalsze fakty:

JAK DONOSZĄ Z AMSTERDAMU NA TERENIE HOLANDJI UJAWNIONO PRÓBĘ ZAMACHU NA POCIĄG POSPIESZNY AMSTERDAM — PARYŻ. MASZYNISTA POCIĄGU ZAUWAŻYŁ W POBLIŻU GRANICY NIEMIECKIEJ WPLECIONE W TOR KOLEJOWY CIĘŻKIE ŁAŃCUCHY ŻELAZNE DŁUGOŚCI 3,5 METRA. PRÓBA ZAMACHU NIE POWIODŁA SIĘ. WŁADZE PROWADZĄ DOCHODZENIE.

W związku z pogłoskami o dalszych planowanych zamachach kolejowych nastąpiło przed paru dniami **CAŁKOWITE WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO przez parę godzin na ważniejszych linjach kolejowych Niemiec.**

Do dyrekcji kolei **w Kolonji** nadeszła wiadomość o projektowanym zamachu na **pociąg** luksusowy **Wiedeń — Ostende** w pobliżu miejscowości Düren w Nadrenji, wskutek czego zarządzono natychmiastowe śledztwo, które jednak nie dało żadnych rezultatów. Na linji **Kolonja — Berlin** zauważono również podejrzane **sygnały świetlne,** wskutek czego przerwano natychmiast na linji tej komunikację i wdrożono bezskuteczne śledztwo.

I Niemcy wprowadzają sądy doraźne

Oficjalne niemieckie biuro rozesłało do prasy komunikat, który w tutejszych sferach politycznych wywołał niezwykłe wrażenie, ponieważ zawarta w nim wiadomość przyszła zupełnie niespodziewanie, nawet dla kół politycznych, stojących blisko gabinetu Brueninga. Komunikat ten stwierdza mianowicie, iż **rząd w najbliższym czasie przedłoży prez. Hindenburgowi do podpisu dekret wprowadzający sądy wyjątkowe** o specjalnym przyspieszonym trybie postępowania dla przestępstw teroru politycznego, zbrodni lekkomyślnej gospodarki w przedsiębiorstwach, oraz dla oszustw podatkowych i dewizowych.

W uzasadnieniu tej decyzji rządu komunikat stwierdza, że w ostatnich czasach dał **się zauważyć wśród ludności niemieckiej tak przerażający brak poczucia państwowych obowiązków i wspólnoty losu narodu w ciężkiej sytuacji,** że wprowadzenie sądów wyjątkowych o przyspieszonym trybie działania jest koniecznością mogącą przeciwdziałać dezorganizacji niemieckiego życia społecznego i zapobiec szkodliwym następstwom gospodarczym.

Co francuski dziennikarz widział w niemieckiem kinie

Henryk Korab-Kucharski, w poszukiwaniu nędzy podróżujący po Niemczech, zawędrował do — — kina w Perlenbergu.

— **Nie radzę panu dziś iść** — przestrzegał go pewien poczciwiec — dziś jest premjera filmu **Westfront 1918.** Sztuka ta ma na celu **zohydzenie wojny, więc Hitlerowcy będą robić awantury** i protestować.

— Nie spodziewałem się — pisze paryski korespondent — **takiej gratki** i to w owym Perlenbergu, gdzie zatrzymałem się przypadkowo i o **którym nigdy nie słyszałem** dawniej. **Zająłem miejsce** w sali naładowanej publicznością pomiędzy gromadą niecierpliwych młodych ludzi jednakowo **poubieranych w skórzane kamasze.**

Z pierwszych usłyszanych zdań zrozumiałem jaką rolę w życiu narodu niemieckiego odgrywa kino. Nie jest to jak we Francji, czy Anglji zwyczajne tylko **przedstawienie.** Kino ściśle sprzęga się tam z **życiem realnem.** Czego nie można osiągnąć za pomocą tego środka!

Program bardzo obfity rozpoczął się od zdjęć z jakiejś pobliskiej miejscowości kąpielowej. **Dwie przekupki** siedzące za mną rozpływały się z zachwytu:

— Prachtvoll, reisend! Jak ci ludzie wyglądają zdrowo wychodząc z kąpieli! Pojadę tam napewno za rok! (nędza!)

Potem wyświetlono kilka obrazów z następnego programu o Fryderyku Wielkim. Wielki Fryc otoczony generałami i ministrami oświadczał uroczyście: „Dowiaduję się od moich ambasadorów i szpiegów, że sąsiedzi Prus gotują się do ataku. Jeśli chcemy ocalić ojczyznę musimy natychmiast przystąpić do obrony...

— **Genau wie in Juni 14!** (Zupełnie jak w czerwcu 1914!) krzyknął jakiś głos na sali — a w ślad za nim cały chór powtórzył: **Ja, ja, sehr richtig!** Z kolei nastąpił przegląd tygodniowy aktualności, które w pięknem mieście Perlenbergu są o 2 miesiące spóźnione.

— **Francuskie święto narodowe!** — głosi napis na ekranie.

— Teraz rozpęta się burza! — pomyślałem sobie — **moi młodzi Hitlerowcy zaczną się drzeć!**

Lecz nic. Śmieli się głupio — patrząc jak generał Gourand przechodził kulejąc. Widocznie wyobrażali sobie, że kulejący krok miał na celu wywołać **efekt komiczny.**

Rozpoczął się film **Westfront 1918. Świszczały złowrogo granaty** i podnosiły się **obłoki** błota na ekranie, ujrzałem wokoło siebie twarze **rozpromienione radością. Potem** słychać było ponury szept wśród rowów strzeleckich: **Sie kommen, sie kommen!** (Oni idą! — „oni" to Francuzi).

Sie kommen, sie kommen! — **powtarzali ludzie żywi tym samym tonem, co cienie** z ekranu.

Salę ogarnęło podniecenie. Siedzący obok mnie młody człowiek zwrócił się do towarzysza i ścisnął mu konwulsyjnie rękę: — **So etwas zu erleben!** (Przeżyć coś podobnego!). Potem nastąpiła przerażająca scena: **olbrzymi murzyn** z wojsk francuskich czyhający na swą ofiarę jak zwierzę, **skoczył jednym susem na Niemca,** młodego studenta o delikatnym, miłym wyglądzie i począł go dusić **ogromnemi czarnemi rękami.**

Sąsiedzi moi nie byli tem bynajmniej poruszeni. **Może uważali, że to bardzo „sportowo!"** Nie protestowali również przeciw **rozdzierającym scenom dantejskim w szpitalu na** froncie, a gdy w końcowym obrazie **konający** żołnierz **francuski szuka ręki umierającego Niemca** i szepcze: **„nie wróg — lecz camerade!"** (towarzysz broni!) milczenie zapanowało na sali, która opustoszała spokojnie.

. . . .

— **Es war ganz ruhig!** — (było zupełnie spokojnie) zauważyłem potem rozmawiając o filmie w pewnem towarzystwie. — Mówiono mi, że młodzież hitlerowska będzie protestować, oburzać się...

— **To prawda** — odpowiedział mi pewien młody człowiek. — Mieliśmy się oburzać, **LECZ NIE DOSTALIŚMY NA CZAS ROZKAZÓW Z BERLINA!** Przyszły teraz, już po przedstawieniu!

Mały feljeton

Skrzydlata żałoba

Katastrofa lotnicza pod Ufą, w której **zginął słynny** lotnik francuski Le Brix odbiła **się żałobnem** echem w całej Francji. **Prasa składa hołd** dzielnej duszy pioniera przestworzy. W „Matinie" J. Ressel kreśli artykuł wstępny poświęcony jego pamięci, z którego przytaczamy poniższe wyjątki.

„Jedyna rzecz, którą warto robić — to latać!" — to były pierwsze słowa, które usłyszałem z ust lotnika Le Brix w dniu, kiedy go poznałem. Przypominały mi się często te słowa, ile razy myślałem o młodym człowieku, który się stał niebawem moim przyjacielem. Były one jakby dewizą tego serca świeżego i mocnego, tej decyzji bezwzględnej, która charakteryzowała lotnika Le Brix. Poraz ostatni przyszły mi na myśl jako ponury leitmotiw przy odczytywaniu dramatycznych depesz o jego śmierci pod Ufą.

Miłość powietrza była u niego namiętnością, manją, mistycyzmem. Dla niego, jak i dla innych lotników, którzy przeczuwają swą śmierć, lecz nie zgodziliby się nigdy jej uniknąć, atmosfera ziemi jest niemożliwą do oddychania. Potrzebują do życia **wolnego przestworza, dziewiczej, słonecznej przestrzeni wyżyn wśród chmur i nawałnic.** Wydaje się, jak gdyby ich płuca były odmienne od płuc ludzi ziemi i że d**szą się tam, gdzie żyje ludzkość pozbawiona skrzydeł.**

Takim był Le Brix. Biła od niego gorąca i czysta młodzieńczość! **Odwaga... radość... obowiązek... przyjaźń... ojczyzna...**

Jakże pięknie mówiły o nich wargi tego dziecka spragnionego chwały, entuzjasty poświęcenia i prawości.

Na obliczu jego odzwierciadlały się jego dwa zawody: marynarza i lotnika. Wystarczyło raz spojrzeć na niego i zrozumieć mowę jego rysów, aby **nie dziwić się jego wytrwałości bohaterskiej,** jego rzutom ze spadochronem w czasie huraganów nocnych, jego lotom nad oceany i kontynenty i niestety także śmierci jego, która również zdawała się błyszczeć w jego oczach zbyt jasnych, zbyt ufnych, zbyt natchnionych!

Śmierć dosięgła go na granicy dwóch kontynentów, których najdalsze stolice pragnął jednym lotem skrzydeł swych połączyć. Szczególnym zbiegiem okoliczności znam **Ufę,** miejsce, gdzie zginął. Pamięć tam kraj ten na granicy Azji i Europy, **góry sosnami porosłe, ciemne przełęcze, potoki lśniące wśród dolin...** Milcząc, jeźdźcy o wąskich oczach przebiegają okolice. To Baszkirzy. Cywilizacja dotknęła ich zaledwie. Wyobrażam sobie zdumnienie ich źrenic, wznoszących się ku niebu w chwili, gdy samolot Le Brix'a warczał nad ich krainą w nieprzeniknioną noc i nagle jak blok ognisty runął na dziką ziemię....

Pierwsi jeźdźcy barbarzyńscy, którzy dotarli do pogruchotanego aparatu (w górach Uralu) czy przeczuwali, że ten co leży martwy u ich stóp, był jednym z najczystszych rycerzy Zachodu? Że przeleciał Atlantyk, że przeleciał pampasy i Andy, Japonję i całe poszarpane wybrzeże od Chin aż do Masylji, że kilka razy uszedł śmierci cudem i że, sprowokowawszy ją raz jeszcze, uległ, zabity, tak, jak chciał, w pełnym locie?

Przytaczając skrót powyższego artykułu nie możemy się powstrzymać od bolesnej uwagi: **Tylu skrzydlatych bohaterów polskich przestworzy** ginie tak często śmiercią lotniczą! **Dlaczego w prasie naszej nikt nie umieszcza o nich wspomnień tak ciepłych, a owianych tak należnym hołdem jak powyższy?**

Napewno niema w Polsce pisma, któreby odmówiło swych łamów, dla bolesnej a szczytnej kroniki skrzydlatej! Czemuż więc nikt prasie polskiej ich nie nadsyła? Gdy z obowiązku publicystycznego podajemy historje, dzieje i czyny międzynarodowych bohaterów powietrza, **serca nasze tem żywiej biją ku wspomnieniom naszych własnych złamanych skrzydeł, którym pragnęlibyśmy wznieść pomniki w pamięci narodu!**

Import węgla polskiego do Francji

W związku z wydaniem przez **rząd francuski rozporządzenia o reglamentacji przywozu węgla kamiennego,** brykietów z węgla kamiennego i brunatnego oraz koksu, odbywają się obecnie **rokowania przedstawicieli polskiego przemysłu węglowego** z rządem francuskim, przedstawicielami francuskiego przemysłu węglowego oraz związkiem importerów francuskich. Rokowania te nie zostały jeszcze zakończone ostatecznie. Narazie ustalono tylko ogólne postanowienia, dotyczące obrotu węglem między Polską a Francją.

Wysokość kwoty kontyngentowej dla importu węgla polskiego nie została jeszcze ustalona, uzgodniono tylko pogląd, że ogólny kontyngent nie obejmuje węgla okrętowego. Przeprowadzony został również postulat polski, dotyczący podziału kontyngentu, który to podział był zagwarantowany rządowi polskiemu, wzgl. instytucji przez rząd upoważnionej.

Dekret reglamentacyjny ma mieć charakter przejściowy i obowiązywać do czasu polepszenia się sytuacji we francuskim przemyśle węglowym, względnie też do zawarcia międzynarodowego porozumienia węglowego.

Prochy monarsze

Zwłoki królewskie w katedrze wileńskiej

Robotnicy pracujący w podziemiach katedry wileńskiej **natrafili na kryptę, w której znaleziono zwłoki króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety i królowej Barbary Radziwiłłówny.**

Województwo wileńskie wydało następujący komunikat:

„W dalszym ciągu planowych poszukiwań, prowadzonych pod kierunkiem prof. U. S. B. Juljusza Kłosa w podziemiach Bazyliki wileńskiej w związku z zabezpieczeniem jej fundamentów odkryto w dniu 15 września 1931 roku w głównej nawie tuż przed prezbiterjum **kryptę średniowieczną** sklepioną ostrołukowo, **zamurowaną bardzo starannie** bez żadnego wejścia z prezbiterjum. Zastępca kierownika robót architekt Jan Pekszo pierwszy odnalazł kryptę i dostęp do niej po usunięciu posadzki. O godz. 13 do krypty tej weszli: rektor Bazyliki ks. prałat Sawicki, kierownik robót prof. Kłos, konserwator dr. Lorenz, prof. U. S. B. Ferdynand Ruszczyc, dr. prof. Morelewski oraz architekt Pekszo i stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że krypta zawiera szczątki królewskie.

Niezwłocznie zawiadomieni o odkryciu **wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz, metropolita arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Władysław Bandurski, przedstawiciel Uniw. S. B. prof. Falkowski, reprezentant miasta Wilna wiceprezydent Czyż,** weszli o godz. 14 do krypty, mieszczącej zwłoki królewskie.

Stwierdzono, że krypta wskutek starannego zamaskowania **nie była otwierana od początku 17 stulecia.** W krypcie znajdują się zwłoki króla **Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety,** pierwszej żony króla Zygmunta Augusta oraz zwłoki królowej **Barbary Radziwiłłówny.** Na czaszce króla Aleksandra Jagiellończyka zachowała się **korona pogrzebowa,** nosząca wybitne cechy stylowe początku 16 wieku o znamionach okresu przejściowego między gotykiem i renesansem. Obok zwłok królowej Elżbiety znaleziono **koronę pogrzebową, złoty łańcuch oraz współczesną tabliczkę srebrną,** pochodzącą z trumny, z długim napisem łacińskim, określającym imię i tytuły królowej.

Na **najlepiej zachowanej i obitej złotogłowiem trumnie królowej Barbary Radziwiłłówny** znaleziono podobną tabliczkę z herbami: Polski, Litwy i rodu Radziwiłłów (herb: trzy trąby) oraz z łacińskim napisem analogicznie dotyczącym tej królowej. Trumny króla Aleksandra Jagiellończyka i królowej Elżbiety **wskutek zbutwienia zupełnie się rozpadły,** pierwotna podłoga drewniana również zbutwiała. Na dnie krypty widniała płytka warstwa wody gruntowej.

Krypta i jej cała zawartość pozostanie nietknięta do chwili przeprowadzenia szczegółowych badań naukowych. Przystąpiono natychmiast do zabezpieczenia otworu wejściowego i prowizorycznego ogrodzenia całej odkrytej przestrzeni. **Miejsce to ze względu na majestat zwłok królewskich** będzie stosownie udekorowane, a przy grobach postawiona będzie straż honorowa.

Odnalezienie prochów monarszych w podziemiach wileńskich głośnem echem odbije się po całej Polsce. Jesteśmy **narodem czczącym wiernie dostojną przeszłość i nisko chylimy czoło przed majestatem królów naszych.**

Szczęśliwi w Zorzach Poranku budując nasz Jasny Dzień dzisiejszy, z kornemi sercami **klękamy u sarkofagów królewskich,** które w zapomnieniu i pyle, skryte tak długo przed profanacją wrogów zgniły, rozpadły się i zniszczały przez lata niewoli....

Przed kryptą stanie straż honorowa...

Na straży grobów królewskich staną żołnierze Polski Niepodległej!

Te same białe orły, które zdobią zbutwiałe trumny i szczątki szat królewskich, jaśnieją na drogich polskich czapkach, nad jasnemi młodzieńczemi oczami wpatrzonemi w **Światłość Wolności!**

Słońce lśni na stali ich bagnetów, gotowych każdej chwili do obrony Dostojnej Przeszłości, mozolnej mrówczej pracy Dnia Dzisiejszego i Słonecznego Jutra Polski Mocarstwowej.

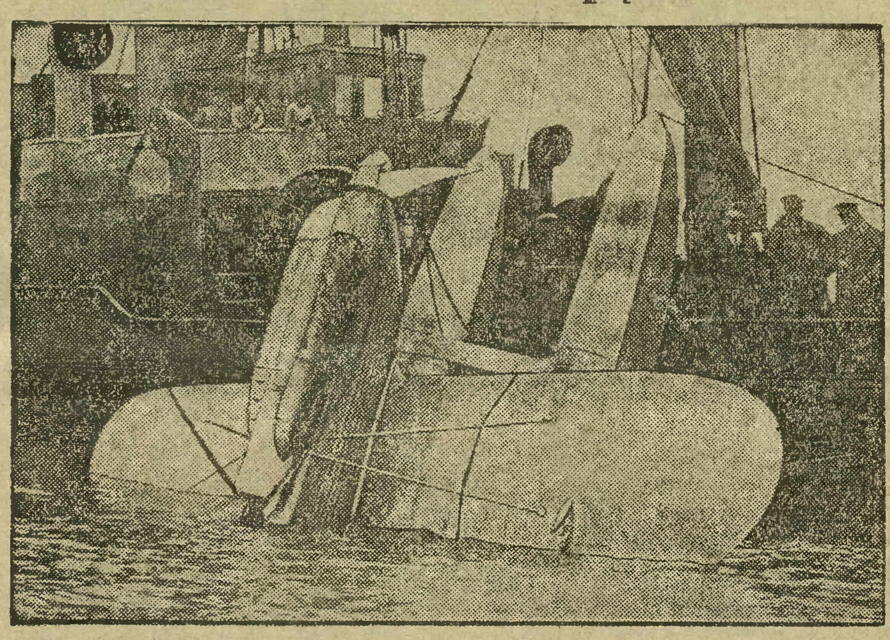
Grobów królów śniących w katedrze wileńskiej sen o potędze Rzeczypospolitej nie sprofanuje już nigdy wróg!

Na straży grobów monarszych stać będą Żołnierze Rzeczypospolitej!

Rozwój Kas Stefczyka

W pierwszym kwartale r. b. udziały, fundusze własne i wkłady oszczędnościowe w Kasach Stefczyka, należących do warszawskiego związku rewizyjnego wzrosły o 2.205 tys. zł. i wynoszą obecnie 31.489 tys. zł. Zadłużenie tych kas w Centralnej Kasie spółdzielni rolniczych zmniejszyło się o 4.182 tys. zł. Największy przyrost funduszów w pierwszym kwartale r. b. miały kasy w woj. warszawskiem — 591 tys. zł., następnie w woj. łódzkiem — 425 tys., w woj. białostockiem — 317 tys. zł., w woj. lubelskiem — 305 tys. zł. i kieleckiem — 235 tys. zł.

Najszybsza maszyna świata w powietrzu — obezwładniona i w pętach



Angielski wodnopłatowiec Vickers-Rolls-Royce, na którym podczas ostatnich lotów o puhar Schneidera por. Stainforth osiągnął fantastyczną (oficjalną) szybkość 610 klm. na godz., podczas jednego z dalszych lotów w chwili wodowania skapotował i zatonął. Stainforth cudem prawie uniknął pewnej śmierci. Powyżyej rekordowy samolot w chwili wydobywania z morza.

12 przykazań dla pragnących żyć długo

Jeden ze znanych lekarzy amerykańskich ujmuje swą **„receptę na długowieczność“** w 12 następujących przykazań: 1) staraj się jak najwięcej przebywać na zdrowem świeżem powietrzu, a przedewszystkiem na słońcu, 2) mięso jadaj tylko raz na dzień i to w umiarkowanej ilości. Na pożywienie twoje składać się powinno: mleko, jarzyna, jaja, przetwory mączne, masło, ser, owoce, 3) codziennie bierz kąpiel dla obmycia ciała, a raz na tydzień bardzo ciepłą kąpiel dla spowodowania dobrego obiegu krwi, 4) raz na tydzień zażyj łagodny środek regulujący żołądek, 5) noś ubranie przewiewne, o ile możności bawełniane, unikaj bielizny wełnianej, noś zawsze półbuciki, 6) kładź się bardzo wcześnie spać i bardzo wcześnie wstawaj, 7) sypiaj, jeżeli ci lekarz na to pozwoli przy otwartem oknie, a w każdym razie w ciemnym cichym pokoju, przyczem sen nie powinien trwać krócej jak 6 i pół godzin, i nie dłużej jak 8 i pół godzin, 8) raz na tydzień przez cały jeden dzień zupełnie odpoczywaj, o ile możności od soboty południa do poniedziałku rano spędzaj czas na wsi lub w górach, 9) unikaj irytacji i wzburzenia, nie poddawaj się depresji i unikaj rozmów o nieprzyjemnych kwestjach, 10) zachowaj umiarkowanie w życiu zmysłowem, żeń się, a jeżeli owdowiejesz, żeń się albo wychodź zamąż poraz wtóry, 11) unikaj zbyt ogrzanych lokali, a w szczególności mieszkań ogrzanych parą lub posiadających złą wentylację, 12) zachowaj umiarkowanie w spożyciu narkotyków, a przedewszystkiem alkoholu.

Słoń i waliza, czyli podróż poślubna z przeszkodami

W tych dniach żenił się dozorca ogrodu zoologicznego w Grimsby (U. S. A.), p. John Halth. Wpadł on na nieszczęśliwy pomysł zaproszenia na uroczystość zaślubin swej przyjaciółki — słonicy, zwanej Rosy. Rosy trzymała w trąbie początkowo bukiet ślubny, który wdzięcznie złożyła w dłonie oblubienicy przed wrotami kościoła. Ponieważ p. Halth nie wyprawiał wesela, tylko prosto z kościoła udać się miał z małżonką w podróż poślubną, przeto wręczył Rosy walizę do potrzymania. Na dworcu kolejowym weszła Rosy na peron, dzierżąc troskliwie w trąbie ogromną walizkę podróżną. Pociąg nadjeżdża, czas wsiadać do wagonu, a Rosy nie pozwala nikomu dotknąć walizki, nawet p. Halth — prawemu właścicielowi. Trudna rada — pociąg odszedł, a państwo Halth wrócili z powrotem do Zoo. Jeszcze przez czterdzieści godzin nie pozwoliła sobie Rosy odebrać walizy, choć prosili ją o to wszyscy, łącznie z policją i z matką panny młodej.

Marja Grossek-Korycka.

Nieporozumienie

3) (Nowela.)

Te szufladki zawsze były pełne różnokolorowych muślinów, fruwających wstążek i cienkich głosów.

A wszystko to z wycinanego wzorzyście a jour drzewa; wszystkie przystrzeszki, brzegi, gzymsy, obramowane drewnianą koronką i wszystko oklejone zielonemi płachtami dzikiego wina, nakryte czerwoną lub zieloną trójkątną dachówką z chorągiewką u szpiców.

Domki skupiały się na niezliczonych placykach, z których każdy stanowił odrębny, wykuty w skale horyzont. Stały tak na poziomach o różnem wzniesieniu, niby oddzielne scenki, wyskakujące jedne z poza drugich, jedne naprzeciw drugich, te w dole, tamte w górze, poprzedzielane dekoracjami gór i czarnych sosen. Były to dla oka cudowne niespodzianki. Podniósłszy głowę, widzisz nad sobą ludzi uwijających się na gruncie, który przypada na wysokości wierzchołka sosny, obok której stoisz. Niżej z boku na maleńkiej estradzie ciche, samotne podwóreczko, niby o milę od świata, ogrodzone krzywymi płotami i drewnianemi ścianami zabudowań. Na niem kobieta, dojąca kozy. — Gdzieindziej u stoku góry, górale ładują wóz sianem. Zdaleka widać rozpostarte miasteczko: wąskie ulice, brudne sklepiki, konie, jedząc z worków, zawieszonych przed pyskiem, okręcone słomą beczki. — A gdy myślałeś, żeś już wszystko widział, spostrzegasz pod sobą jeszcze inne sceny — np. tutaj gdzie wierzchołki sosen przypadają niżej od twojej stopy, tam z góry patrzącemu odsłania się w gęstwinie lasu labirynt białych ścieżek — dzieci bawią się w piasku, młody elegant, wywijając laseczką i przyginając pleców, wspina się pod górę. — A dość by ci było zrobić kilkadziesiąt kroków na lewo, lub na prawo, aby znikło z oczów wszystko, coś widział, ustępując miejsca zupełnie nowym widokom. Otoczą cię całkiem nowe figury, tych w górę dźwigniętych lądów, ujrzysz w ich szczelinach inne gniazda ludzkie, zmienić się może nagle wszystko: oświetlenie, koloryt i wyraz pejzażu.

„Fragmenciki“ te zachwycające rozmaitością i życiem, ciągną się tak od samego dołu, od podnóża gór po szybkiej, stromej linji aż do podnóża trójcy gór, która nad okolicą panuje. — Tam tylko trawa rośnie, brzęczą dzwonki trzód i sterczy krzyż. A wszystko to połączone jest z sobą białym kamienistym gościńcem, który barwą swą odcina się mocno od czarnego lądu i pstrokacizny domków. Po nim hałaśliwie klekocąc trząskie przelatują wózki, rozpędzają się z góry na dół, gdzie szumiąc i pieniąc się po perlistych kamykach, skacze czysty zimny potok górski, otulony szmaragdową doliną. Za nim rozpoczyna się nowy „wyścig pod obłoki“ nowej gromady gór i czarnych lasów. Nad tem wszystkiem widzisz rozwieszone niebo, niebo, które robi wrażenie czegoś twardego... porcelanowe, emaljowe, nieprawdopodobnej niebieskości niebo, oparte na głowach gór, jak na słupach stworzenia.

Och. jak od pierwszego dnia czuł się tutaj szczęśliwym! Adam nie podróżował nigdy przedtem. Nie znał się prawie z naturą, zamknięty zawsze w czterech ścianach, pochylony nad roboczym stolikiem, — gór nie widział... To też nazajutrz po przyjeździe wyszedłszy rankiem z mieszkania, stanął olśniony ich majestatem! Z piersi jego gotów był wyrwać się okrzyk podziwu i zachwytu. Chciało mu się wyciągnąć rękę i dotknąć nią obrazów, które blizkością zwodziły, aby przekonać się, że go nie łudzi malowane płótno teatralnej dekoracji, że natura sama jest do tego stopnia piękną! — Oddychał tak lekko, świat się rysował w jego oczach tak wyraziście!... Od pierwszego też dnia zaczął niezmordowanie chodzić po górach ten oswobodzony Herkules, sam jeden, szczęśliwy, że zdjął z siebie dobrowolne jarzmo pracy. On miał czas! mógł robić, co mu się podoba! — Nie liczył się z godzinami snu, ani marzącej bezczynności. gdy leżąc na mchu w lesie, lub siedząc na jakimś przydrożnym głazie, przestawał myśleć i zapominał, że żyje tak dusza jego przez wzrok zlewała się z ogólnem życiem świata. Nieraz godzinami całemi śledził oczyma jakiegoś chrząszczyka, który wspinał się na źdźbło trawy, tak jak człowiek wdrapuje się na najwyższe drzewa, albo się bawił grą świateł w iglastej gęstwinie, albo wpatrywał się w błyszczące krople rosy, które gniazdami dyamentów wypełniały krzaczki borówek i czernie Zdawało mu się, że pękły na nim jakieś powrozy i każde poruszenie, które czynił było rozkoszą, a każde wrażenie szczęściem. — Widział teraz umykający przed sobą zimny posępny cień... może choroby, która mu groziła... ale dostrzegał go dopiero teraz, dzięki kontrastowi pomiedzy nim a tem światłem, które zaczynało zalewać mu źrenice i żyły jego napełniać ciepłem. Z każdym dniem czuł wzbierającą w sobie falę życia. Dopływ potężny niósł go ku jakimś zielonym brzegom, gdzie kwitły nieznane mu dotąd czary, od których woń przeczucia biła na niego, rozpierając mu piersi marzeniem i tęsknotą ku czemuś jeszcze potężniejszemu, pierwotnemu, boskiemu, czego nie znał dotąd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z naszych zagadnień morskich

O przyjście z pomocą przemysłowi spedytorskiemu

Opinja polska musi sobie zdać jaśniej, niż dotychczas, sprawę z faktu, że **posiadanie własnego portu i własnej floty handlowej, nie stanowi jeszcze dostępu do morza.** Port bowiem to jeszcze i firmy handlowe, banki, biura maklerskie, ekspedycyjne, czyli wszystkie elementy, tworzące wielki aparat zagranicznej ekspansji towarowej. W naszej dotychczasowej polityce morskiej, silny kładziono nacisk na instalacje zewnętrzne i ich rozbudowę, co w pierwszym okresie naszej pracy nad morzem było koniecznością — za mało jednak uwagi zwrócono na rozwój sił atrakcyjnych naszych portów pod względem handlowym.

Pamiętać należy przytem, że **warunki handlowe w Gdyni są z samego założenia gorsze, niż w innych portach handlowych na Bałtyku,** wskutek zajadłej i prowadzonej wbrew prawom ekonomji konkurencji portów niemieckich, Królewca i Szczecina, korzystających w tym celu z olbrzymich środków państwa niemieckiego, ponoszącego tę ofiarę dla dalszych celów politycznych.

Organizacja obszaru gospodarczego, ciążącego do portów naszego wybrzeża **jest przeto tem więcej utrudniona,** gdyż zmuszeni jesteśmy do prowadzenia wojny taryfowej z kolejami niemieckiemi, kosztem dużych strat i ofiar, trzymającej w ustawicznym szachu stan posiadania tych portów. Tem się zresztą tłumaczy stosunkowo znaczny **udział portów niemieckich w naszym handlu zamorskim,** wahającym się około 40% według kryterjum wartości towarów i około 13% według kryterjum wagi. Stosunek tych dwóch cyfr świadczy o tem, że **towary najrentowniejsze dla kolei i portów korzystają z usług niemieckich,** zubożając w ten sposób pracę naszych portów i stwarzają anormalne stosunki w naszym handlu zamorskim.

Rzeczą zupełnie niezbędną jest przyjście z pomocą przemysłowi spedycyjnemu. Pomoc ta musi się wyrazić przedewszystkiem w **utworzeniu tanich źródeł kredytu dla firm spedytorskich,** podobnie jak istnieją specjalnie niskoprocentowe kredyty dla firm eksportowych. Pozatem **konieczne jest przeprowadzenie porozumienia między polskiemi firmami spedycyjnemi co do wysokości stawek za usługi wykonywane w porcie.** Olbrzymia bowiem rozpiętość pomiędzy cenami tych usług, powoduje zupełną dezorjentację nadawców towaru i przeświadczenie o niepewności i nieunormowaniu stosunków w Gdyni.

Jeśli państwo zdobyło się pod wpływem istotnych konieczności na stworzenie własnego aparatu handlowo-morskiego w postaci portu i floty handlowej, jeśli łoży w celu utrzymania całego tego aparatu miljony złotych, to jest zupełnie logicznym i zrozumiałym postulatem, aby dla uzupełnienia całej tej działalności i nadania jej cech większej skuteczności w zakresie handlu zagranicznego, zajęło się również **stworzeniem racjonalnych warunków dla przemysłu spedycyjnego.**

Należy się liczyć z faktem, że zwlekanie realizacji zasadniczych postulatów naszej polityki morskiej w dziedzinie transportu lądowego, może stanowić wielkie niebezpieczeństwo dla naszego powodzenia w rozbudowie naszego handlu zamorskiego.

Z. J.

Program „Stahlhelmu" na czas najbliższy

Odbyło się w Królewcu zgromadzenie Stahlhelmu, na którem jeden z jego przywódców, major Wagner, wygłosił wielkie przemówienie programowe, w którem stwierdził, że zadaniem Stahlhelmu na okres najbliższy jest **walka czynna przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i konstytucji weimarskiej.** W walce przeciwko „dyktatowi" wersalskiemu Stahlhelm ofiarował swoje usługi rządowi berlińskiemu, „który **powinien wykorzystać potęgę Stahlhelmu jako atut w polityce zagranicznej**".

Postulaty Stahlhelmu w polityce zagranicznej są następujące: 1) wyraźne oświadczenie, że **Niemcy nie będą płacić reparacyj,** 2) wprowadzenie **„powszechnego obowiązku pracy"**, któryby na tem polegał, że co roku jeden rocznik mężczyzn byłby szkolony w rzemiośle według przepisów dawnego wojska cesarskiego, 3) wzmocnienie rynku wewnętrznego przez **uniemożliwienie niepotrzebnego importu** na tak długo, aż Niemcy spłacą swoje długi, 4) likwidacja wszystkich niepotrzebnych monopolów, 5) **wydanie zarządzeń przejściowych,** potrzebnych do uzdrowienia życia gospodarczego, jak moratorjum, wprowadzenie waluty dodatkowej („Zusatzvaluta zum innern Golddienst"). Wreszcie dalszem, ale naczelnem zadaniem Stahlhelmu jest **„wspólne ujęcie zagadnień przeciwpolskiej polityki niemieckiej na wschodzie z problemem zbrojnej odporności narodowej".**

Rok pracy w Państw. Szkole Morskiej w Gdyni

rozpocznie się w dniu 1 października br.

W dniu 1 października rb. rozpoczyna się rok szkolny w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. Zajęcia szkolne rozpoczną się mszą św., która odprawiona zostanie w auli szkolnej. Następnie część uczniów — cały I kurs, zarówno mechanicy, jak i nawigatorzy — odpłyną na pokładzie statku „Dar Pomorza" w zimową podróż szkolną; kurs II i III zaś rozpoczną zajęcia teoretyczne w szkole.

„Dar Pomorza" udaje się — jak już pisaliśmy — do Ameryki Południowej do portu Pernambuco w Brazylji, poczem przejdzie na Antylle. Po kilkutygodniowym postoju u wybrzeży Martyniki, podczas którego przeprowadzone zostaną ćwiczenia szalupowe i inne statek szkolny wróci około 15 marca roku przyszłego do Gdyni. W podróży wezmą udział uczniowie I kursu z obu wydziałów: nawigacyjnego i mechanicznego w liczbie 75 do 80 osób. Po powrocie „Daru Pomorza" do kraju uczniowie ci otrzymają miesiąc urlopu poczem nawigatorzy wrócą na statek szkolny, na którym odbędą podróż letnią, mechanicy zaś rozpoczną praktykę warsztatową w Szkole. Podróż letnia „Daru Pomorza" trwać będzie do połowy września roku przyszłego Kierunek jej nie jest jeszcze ustalony. — Również do połowy września roku przyszłego trwać będzie praktyka warsztatowa mechaników. Kandydaci, przyjęci zatem do Szkoły w roku bież. rozpoczną zajęcia teoretyczne w Szkole dopiero po odbyciu takiej całorocznej praktyki z początkiem przyszłego 1932-33 roku szkolnego.

W bieżącym roku szkolnym pozostaną w Szkole tylko kursy II i III. Ogólna liczba uczniów na obu tych kursach wynosić będzie 70—75 osób.

Średnio 30 statków

stało jednocześnie w porcie gdyńskim w sierpniu rb.

Według danych statystycznych, ostatnio ogłoszonych w sierpniu rb. zawinęło do Gdyni 308 różnych statków o ogólnej pojemności 244.948 ton rej. netto, w lipcu 286 statków o pojemn. 259.058 ton r. n. wyszło zaś z portu na morze 295 statków o ogólnej pojemności 240.722 t. r. n. (w lipcu 293 statki o 264.229 ton r. n.

Średni tonaż statku, zawijającego w sierpniu do portu gdyńskiego wynosił 805,4 ton rej. netto. Średnia ilość statków, przebywających jednocześnie w porcie 30. Średni postój statku w porcie był 71 godzin.

1/4 wywozu Polski idzie przez Gdynię

Przez port gdyński przeszło w sierpniu b. r. 26,8% ilości towarów z całego polskiego wywozu (425 tys. ton wobec 1,5 milj. ton) oraz 21% wagi w przywozie (55 tys. ton wobec 260 tys. ton). Nie wchodząc w ocenę wartości, stwierdzić należy, że co czwarty wagon ładunku w wywozie z Polski i co piąty wagon w przywozie do Polski idzie przez nasz własny port, co daje dostateczne świadectwo roli, jaką w handlu zagranicznym Rzplitej Gdynia już odgrywa.

Konieczność unji Litwy z Polską

uzasadnił pułkownik litewski

B. attache wojskowy litewski w Berlinie, płk. Skorupskis, wydał książkę p. t.: „Przebudzenie narodów". Książka ta wywarła na Litwie niezwykle silne wrażenie. Autor dowodzi w niej konieczności zawarcia unji pomiędzy Litwą i Polską na podstawie obserwacyj poczynionych w Berlinie.

W uniwersytecie wileńskim odbędzie się publiczna dyskusja na temat tej książki, w której wezmą udział przedstawiciele uniwersytetu litewskiego oraz mężowie stanu.

Budżety wojenne w Europie i Ameryce

Preliminarz budżetowy Stanów Zjednoczonych na r. 1930 przewidywał sumę 707 milj. dolarów na cele wojenne, Anglji (wraz z Indjami i dominjami) — 730 milj. dol., Włoch — 248 milj., Japonji — 236 milj., Francji — 466 milj., Niemiec — 172 milj., Belgji — 33 milj., Czechosłowacji — 51 milj., Polski 92 milj., Rumunji — 53 milj., Jugosławji 50 milj., Finlandji — 16 milj., Łotwy — 8 milj., Estonji i Litwy — po 5 miljonów dolarów.

Zaznaczyć należy, że cyfry te nie są wyczerpujące, gdyż dotyczą tylko sum budżetowych, bezpośrednio preliminowanych przez ministerstwa wojny. Tymczasem wiadomo, że np. wydatki Rzeszy niemieckiej na cele wojenne są w rzeczywistości znacznie większe, gdyż rozmieszczono je nader sprytnie po najrozmaitszych działach, rubrykach i paragrafach pod różnemi tytułami i nagłówkami.

Z. K.

Położenie gospodarcze Polski w sierpniu

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Nastrój niepewności, wywołany w lipcu wypadkami na międzynarodowych rynkach finansowych, **został w sierpniu przełamany.** Przejściowe zaniepokojenie, spowodowane zwyżką dolara i zawieszeniem wypłat przez banki niemieckie, jak również niektóre instytucje finansowe innych krajów, wywołały chwilowy odpływ wkładów i tezauryzacji, a co za tem idzie ograniczenie działalności kredytowej banków. **W sierpniu jednak odpływ wkładów ustał,** a nawet dał się zauważyć **ponowny ich przypływ** co powinno się przyczynić do stopniowego odprężenia na rynku pieniężnym.

Wzrost ciasnoty gotówkowej w ostatnich dwóch miesiącach, uwydatniający się w Polsce jak wszędzie na świecie, przyczynił się do spadku obrotów, w związku z czem sezonowe ożywienie życia gospodarczego, występujące w Polsce w okresie pożniwnym i w miesiącach jesiennych, nie uwydatniło się dotąd w roku bieżącym. Stan produkcji i obrotów w sierpniu świadczy raczej o pewnem pogłębieniu się przesilenia w niektórych gałęziach gospodarczych.

Mimo stosunkowo pomyślnych wyników zbioru zbóż w roku bieżącym położenie finansowe rolnictwa wskutek niekorzystnych cen i trudności zbytu ziemiopłodów, a także wskutek mało korzystnej sytuacji rynkowej dla artykułów hodowlanych, nie doznało po żniwach **prawie żadnej poprawy.** Stan taki odbić się musiał dotkliwie na możnościach zbytu wyrobów przemysłowych.

W związku z tem **w licznych działach przemysłu panowała w sierpniu tendencja do ograniczania wytwórczości.** Wyjątek stanowiło górnictwo węglowe, które wykazało dalszy wzrost wydobycia i zbytu ponad rozmiary zeszłoroczne. **W przemyśle włókienniczym** dotychczasowy przebieg sezonu zimowego w branży bawełnianej był niezbyt pomyślny, wskutek czego wytwórczość zmniejszyła się. W nieco lepszem położeniu był **przemysł wełniany,** który utrzymał swój stan zatrudnienia bez większych zmian. W przemyśle metalowo-maszynowym po lekkiem ożywieniu w niektórych działach z końcem lipca nastąpiła dalsza poprawa. Wywóz materjałów i wyrobów drzewnych doznał w dalszym ciągu pogorszenia przy utrzymujących się trudnościach zbytu w kraju. W grupie przemysłów spożywczych zaznaczył się **wzrost zatrudnienia młynów.** Sprzedaż cukru zmniejszyła się. W innych gałęziach przemysłowych, jak w garbarstwie, w fabrykach chemicznych, w papiernictwie, w przemyśle mineralnym i ceramicznym panował nadal ruch ograniczony.

Sierpień nie przyniósł również ożywienia obrotów w handlu wewnętrznym. Handel towarowy z zagranicą zmniejszył się zarówno w przywozie jak i w wywozie i wykazywał nadal znaczne saldo czynne, wynoszące 41,1 milj. zł.

Spadek liczby bezrobotnych trwał również w sierpniu, wystąpił jednak w znacznie mniejszych rozmiarach niż w miesiącach poprzednich.

Ohydny morderca z Bydgoszczy ujęty

Wobec Sądów Doraźnych grozi mu kara śmierci

Przed kilku dniami wstrząsnęła Bydgoszczą **ponura wieść o ohydnym mordzie dokonanym na osobie ś. p. Emilji Mühlbradtowej**, której zwłoki znaleziono w mieszkaniu zamordowanej z głębokiemi ranami na głowie oraz owinięte dookoła szyji ręcznikiem, jakim morderca bezbronną kobietę na drugi świat wyprawił. Szczegóły tej zbrodni podał „Dzień Bydgoski" na drugi dzień po jej dokonaniu, zaznaczając, iż wszelkie poszlaki śledztwa zwracały się przeciwko osobie sublokatora tragicznie zmarłej, niejakiego **Władysława Ratajczaka, który „dziwnym" zbiegiem okoliczności znikł po zbrodni jak kamfora.**

Podejrzenia władz przeprowadzających dochodzenia okazały się najzupełniej słuszne. Rozesłane na wsze strony Polski listy gończe za domniemanym mordercą nie doprowadziły do jego uchwycenia, który przez kilka dni **umiał nad wyraz sprytnie wymykać się z nastawionych nań sideł.**

Ratajczak, czując dobrze, że policja nie zasypia gruszek w popiele i włazi mu silnie na stopy, **krył się w lasach okolicznych, żywiąc się — wzorem ascetów — korzonkami.** Prócz policji morderca drugiego miał wroga bardziej systematycznego i bardziej nieubłaganego, bo w chłodzie. Przymrozki nocne wyganiały bandytę z lasu i kazały mu szukać schronienia przed zimnem po stogach, szopach i chlewach. Cyganerję taką uprawiać można tylko do pewnego czasu, zwłaszcza, gdy się jest gorączkowo tropiony.

I oto wczoraj przed południem bydgoski wydział śledczy powiadomiony został, iż w **Dźwierznie pod Łobżenicą** ulokował się w stodole miejscowego nauczyciela nieznany jakiś włóczęga o mocno podejrzanym wyrazie twarzy, na której dobitnie malujący się strach i do ostatnich granic posunięta ostrożność zdradzały, iż tajemniczy osobnik z sumieniem własnem pozostaje w rozterce. Przybyła samochodem **policja wydobyła z pod sterty siana silnie zaspanego zbrodniarza**, który początkowo podał się za wędrownego handlarza, nie mogąc jednak zapodań swych poprzeć dokumentami.

Wzięty zmiejsca w krzyżowy ogień pytań, **wyznał** pokornie, iż jest owym Władysławem **Ratajczakiem**, sublokatorem ś. p. Mühlbradtowej. Poszukiwanego gagatka przewieziono wczoraj wieczorem do Bydgoszczy i osadzono w więzieniu śledczem, poddając z miejsca skrupulatnej indagacji na temat powodów dokonania przezeń mordu. Ratajczak początkowo wypierał się nieudolnie „autorstwa morderczego", niski jednak stopień jego inteligencji nie wytrzymał długo oporu wobec koncentrycznych ataków sędziego śledczego. Przyznawszy się więc ze skruchą do popełnienia zbrodni nieludzkiego zabójstwa, przebieg jej przedstawił następująco:

Krytycznego dnia silnie zmęczony (?) spał wyjątkowo długo, gdy około godz. 12 wpołudnie **weszła do pokoju z miotłą w ręku** Mühlbradtowa, by zwyczajem swym przyprowadzić pokój swego sublokatora do względnego ładu. Przy tej sposobności **zamordowana czyniła Ratajczakowi ostre wymówki**, gromiąc jego „cuchnące" lenictwo, które go z czasem doprowadzić musi do dna nędzy. Ratajczak nerwowo silnie wyczerpany (?) siłą woli zmuszał siebie dla świętego spokoju do niereagowania na admonicje gadatliwej Niemki. I byłoby się na tem zrzędzeniu skończyło, gdyby Mühlbradtowa podenerwowana (?) milczącą apatją swego sublokatora nie była go zdzieliła trzymaną w ręku miotłą. W owej chwili opuścić miały Ratajczaka zupełnie hamulce, którymi trzymał w ryzach krewki swój temperament. **Wyskoczywszy z łóżka, wyrwał kobiecinie miotłę z rąk i w sangwinistycznem szale począł ją bez opamiętania okładać miotłą, aż Mühlbradtowa padła zemdlona na ziemię.** Powodem zemdlenia było uderzenie kijem w skroń, jakkolwiek Ratajczak mierzył wyraźnie w policzek (a więc miał opamiętanie!). Co się później działo, tego morderca nie wie (?) i mimo najlepszej chęci przypomnieć sobie nie może.

Sądzimy, iż władze śledcze pomogą Ratajczakowi w uzmysłowieniu sobie dalszych szczegółów zwierzęcego tego mordu. Głupkowata flegma Ratajczaka wyklucza wprost możność zaistnienia u niego takiego stanu zamroczenia umysłowego, typowego u skrajnych neurasteników, by nie mógł sobie zdawać sprawy z tego co robił. W każdym razie podany wyżej przebieg zbrodni w interpretacji jedynego jej aktora, świadczy, iż morderca obroną swą wykalkulował całkiem sprytnie, tusząc, iż złagodzi nią surowość wymiaru kary, **jaka** go czeka.

Wobec fungowania sądów doraźnych w całej Polsce, Ratajczak do 2 tygodni stanąć musi przed trybunałem sprawiedliwości ludzkiej. Horoskopy tragicznie smutne, gdyż na drodze niecnego żywota mordercy zarysowuje się już dziś widmo szubienicy. Jest to dura necessitas, lecz innego niema remedjum na coraz bardziej rozwielmożniającą się aberację sumienia i etyki, zwłaszcza gdy chodzi o życie i mienie bliźniego.

Krwawy dramat w Zakopanem

W poniedziałek rano w **willi „Cis"** rozegrała się **krwawa tragedja**. Do właścicielki pensjonatu, znajdującego się w tej willi, **Cichoniowej**, przyszedł jej mąż, **Wawrzyniec Cichoń wraz z 10-letnią córką** i po krótkiej sprzeczce wystrzałem z rewolweru **pozbawił ją życia**, a następnie **usiłował zastrzelić swą córkę**. Rewolwer się jednak zaciął, a wówczas **Cichoń rzucił się na nią nożem**, przebijając **jej serce**, a następnie **strzelił do siebie z rewolweru.**

Przyczyną zabójstwa i samobójstwa były nieporozumienia rodzinne, o czem świadczą pozostawione przez Cichonia listy.

Wąbrzeźno

— *Pożar.* Dnia 19 bm. o godz. 10 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Grety Albrechta w Piwnicach. Ogień zniszczył stodołę wraz z słomą i sianem oraz maszynami rolniczemi. Z żywego inwentarza spaliły się 3 świnie i 2 prosięta. Ogólna szkoda wynosi ponad 3 tys. zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników.

Dnia 20 bm. o godz. 18,20 powstał pożar na szkodę Ciesielskiego Wacława w Wąbrzeźnie. Ogień zniszczył stodołę znajdującą się na terenie kolejki powiatowej. Wraz z stodołą spaliły się narzędzia rolnicze i gospodarcze oraz większa ilość słomy. Ogólna szkoda wynosi 25.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez włóczęgów, którzy niejednokrotnie nocowali w stodole.

W odpowiedzi na alarmy prasy niemieckiej

Dokoła zamknięcia szkoły niemieckiej w Tczewie

Agitatorzy niemieccy na Pomorzu nie mogą się uspokoić w związku z ostatniem zarządzeniem naszych władz szkolnych. Szczególnie zależy im na Tczewie, gdzie prywatne gimnazjum niemieckie z nowym rokiem jest nieczynne. Widocznie w ich akcji Tczew, leżący na pograniczu gdańskiem jest bardzo ważnym punktem. Bo gimnazjum samo jako zakład średni było dość słabe i stało na niskim poziomie, właściwie stanowiło tylko odskocznię dla nielicznych wychowanków, którzy po skończeniu klasy szóstej regularnie wyjeżdżali do Gdańska i tam składali maturę.

Dziwne są zatem żale i skargi wypowiadane także przez bydgoską „Deutsche Rundschau" w notatkach z wielkim alarmującym tytułem „Deutsche Schulnot in Pommerellen". Niema żadnej „Schulnot" są tylko bezpodstawne krzyki hałasy, zamówione widocznie przez Berlin. W średnich szkołach państwowych i niemieckim językiem nauczania jest dość miejsca dla uczniów Niemców. Działacze i część rozagitowanej przez nich ludności niemieckiej musi tylko liczyć się z rzeczywistością.

Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy zakładało się wszelkiego typu szkoły niemieckie i w akcji tej dochodziło się do „Siedepunktu", a szkolnictwo polskie równało się zeru.

Spadek tzw. niemieckich dzieci szkolnych jest naturalny i dzisiaj jednak w takiej Łodzi istnieją wciąż jeszcze 3 gimnazja niemieckie Że rodacy nasi pod panowaniem Prus starają się stworzyć zaczątki szkolnictwa, które przed wojną równało się zeru, to jest objaw zupełnie zrozumiały. Jeszcze jednak długa, bardzo długa i cierniem usłana droga do tego co Niemcy posiadają w Polsce. Porównania są tu wogóle nie na miejscu, inaczej będziemy musieli przypomnieć „Ostmarkenzulagi" Wrześnię itd.

Lepiej będzie dla mniejszości niemieckiej na Pomorzu, ażebyśmy nie wszczynali na te tematy dyskusji.

Na nową placówkę

(Wywiad z p. starostą Montwiłłem przed wyjazdem do Działdowa)

W związku z nominacją p. starosty Montwiłła na starostę powiatowego w Działdowie, współpracownik naszego pisma zwrócił się do Niego z prośbą o wywiad, na temat planów i zamierzeń na swym nowym, a tak ważkim odcinku pracy.

Wywiad ten zamieszczamy poniżej:

Pana starostę Montwiłła zastałem, jak zwykle, przy biurku w Jego gabinecie, pomimo że było to już dawno po tzw. „godzinach urzędowych". Po wyjawieniu celu mej wizyty zwróciłem się wprost z zapytaniem:

— Korzystając z ostatnich chwil p. starosty w Grudziądzu chciałbym się dowiedzieć jakie są Pańskie zamierzenia co do przyszłej pracy na nowym terenie w Działdowie?

— Trudno mi jest *przed bezpośrednim zapoznaniem się z warunkami pracy w powiecie działdowskim* i stosunkami tam panującemi, odpowiedzieć konkretnie na postawione przez p. Redaktora pytanie. Ogólnie jednak rzecz ujmując, rozumiem wagę, powierzonej mi decyzją Władzy przełożonej, placówki.

Powiat działdowski nosi specjalny charakter, jako zamieszkały przez oddaną sprawie polskiej lecz temniemniej regjonalnie odrębną ludność mazurską. Ludność ta zamieszkała na pograniczu, w powiecie o stosunkowo mało urodzajnych glebach, *wymaga specjalnie pieczołowitej opieki władz.* Wielu z mieszkańców tego powiatu przybyło z terenów plebiscytowych z Warmji i Mazur aby niekiedy w *ciężkich warunkach budować sobie byt w Wolnej Ojczyźnie.* Ludność ta, była dwukrotnie niszczona w latach 1914 i 1920 przez pożogę wojenną. *Twardy jak granit charakter Mazura, scementował się w tych walkach jeszcze mocniej. Te wszystkie momenty zawsze* — w czasie mego urzędowania — *będę mieć na widoku.*

Jestem głęboko przejęty zaufaniem mej Władzy przełożonej, która powierzyła mi tak odpowiedzialny odcinek.

Ponieważ uważam, że urzędnik w trudnej dobie dzisiejszej, powinien być nadewszystko *urzędnikiem — obywatelem który, przez możliwie najszerszą współpracę ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa, tworzy prawidłowe i silnie zorganizowane — po myśli wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, — życie społeczne.*

Metody jaknajszerszej współpracy społeczeństwa z władzami, które stosowałem w Grudziądzu, mam zamiar kontynuować na nowej placówce.

Z tego miejsca niechaj mi wolno będzie, przez Pana Redaktora — złożyć podziękowanie wszystkim tym życzliwym, którzy mi — w czasie mego urzędowania w Grudziądzu — służyli radą i pomocą.

— Panie starosto, pomimo odejścia Pańskiego na niemniej ważną a bezsprzecznie odpowiedzialniejszą placówkę, czy nie żal Panu opuszczać Grudziądza?

— Grudziądz jako miasto i społeczeństwo pozostawiły we mnie jaknajmilsze wrażenia, *tem niemniej obejmuję nową placówkę w pełni zadowolenia i* to łagodzi normalny żal człowieka, rozstającego się z terenem poprzedniej pracy.

Przykrych momentów z Grudziądza nie wywożę, gdyż nad atakami łaskawie skierowanemi przeciwko mojej osobie, *przeszedłem do porządku dziennego*, w szczególności dlatego, że *ataki te opierały się na informacjach wręcz kłamliwych.* Naprzykład jedno z pism zaszczyciło mnie godnością w przeszłości sekretarza wojewódzkiego PSL „Piast" w chwili *gdy ani sekretarzem, ani też członkiem tego stronnictwa nigdy nie byłem,* pozostając od roku 1918 t. zn. od chwili powrotu mego z wygnania z Rosji, albo *w służbie wojskowej, samorządowej, albo też państwowej bez przerwy aż do chwili dzisiejszej.*

— Dziękuję serdecznie Panu staroście za łaskawie udzielone mi informacje a równocześnie składam Mu *życzenia owocnej pracy na nowej placówce.*

— Wzajemnie p. Redaktorze, „Szczęść Boże" w dalszej pracy. *J. St.*

Chełmno

— *Objazdowy Teatr Rewji* pod kierunkiem artysty i b. dyr. teatrów warszawskich Piławy - Czesławskiego daje szereg przedstawień w większych miastach na Pomorzu. — Przebojowe aktualności o podkładzie satyryczno - politycznym ściągały na przedstawienia liczną publiczność, która entuzjastycznie oklaskiwała poszczególne numery programu. Przypuszczać należy że i na Pomorzu spotka się zespół Piławy - Czesławskiego z uznaniem.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. w sali Domu Katolickiego w Golubiu, następnie w Chełmnie w kinie „Halka".

Zbrodnia bez motywów

Nie wiem dlaczego chciałem zabić...

Niezwykłą sprawę rozpoznawał wczoraj Sąd Okręgowy przed którym ławę oskarżonych zajął robotnik **Leon Marczyński** pozostający pod zarzutem usiłowania zabójstwa swego serdecznego przyjaciela **St. Olszewskiego.**

Obaj oni mieszkali razem.

Pewnej nocy **Marczyński** wstał i bez słowa **zbliżył się do śpiącego Olszewskiego, zadając mu kilka ciosów siekierą.**

Na szczęście uderzenia nie były zbyt mocne i **Olszewski pozostał przy życiu.**

Marczyński zupełnie nie umiał wytłomaczyć swej zbrodni. Nie umiał jej też wytłomaczyć Olszewski, który zeznał, że pomiędzy nimi nigdy nie było żadnych nieporozumień.

Najbardziej sensacyjnem jest oświadczenie psychjatrów, którzy zeznali, że **Marczyński jest umysłowo zdrów.**

Wczoraj tedy przez Sąd Okręgowy został on skazany na 3 lata więzienia.

KRONIKA

Czwartek 24 września

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sroda Tekli m.
Czwartek Gerarda b.

— **Dyżur aptek.** Do dnia 27 włącznie — Apteka Piastowska, Plac Piastowski nr. 25, tel. 682 oraz Apteka pod Orłem, Stary Rynek 14 telefon nr. 98.

— *Muzeum Miejskie* otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum oprócz wystaw zwykłych kolekcja obrazów śp. Leokadji Łempickiej.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Mieczysława Ćwiklińska w Bydgoszczy. W sobotę 28 bm. Teatr Miejski gościć będzie królowę polskiej komedji, najświetniejszą artystkę Teatru Narodowego, — Mieczysławę Ćwiklińską, która wystąpi w politycznej krotochwili cenionego autora Adama Grzymały-Siedleckiego, „Pani Ministrowa". Sztuka ta w Warszawie, a szczególnie w Poznaniu zdobyła rekord powodzenia. Świetna artystka rolę Agnieszki zalicza do najlepszych w swym bogatym repertuarze. Trafną i artystyczną obsadę tworzą: pp. Andrzejewski Józef, Bielicz Jan, Cirin Roman, Cybulski Maksymiljan, Granowski Jerzy, Korecki Kaz. Klejer Józef, Maassówna Helena, Olędzki Aleksander, Tatarkiewicz Jerzy, Wilamowski Kaz. Reżyseruje Jan Bielicz. Kasa zamawiań prowadzi ożywioną sprzedaż biletów. Zniżki nie ważne. Ceny miejsc od 40 groszy do 5 zł.

Repertuar kin:

Kristal: wyświetla film dźwiękowy p. t.: „Miłość Żorżety" W rolach głównych Daniela Parolla, Pierre Baczew, Jaques Varenne i Josseline Gael.

Nowości: daje wielki dramat p. t.: „Koniec Pani Cheney" z Normą Shaerer w roli tytułowej. Nadprogram wesoły.

Oko: na ekranie wschodni film pt.: — „Pieśń pustyni". Na scenie rewja pt. „015% mniej" w wykonaniu Wilińskiej, Wiery Rinn Olędzkiego i Fortunato.

Marysieńka: wyświetla dwa filmy „Nocna Taksówka" i „Czy moja żona nie jest słodka"

Z miasta

— *Baczność Bezrobotni, Pracownicy Umysłowi!* Celem rejestracji, upraszamy wszystkich u nas zapisanych członków o zgłoszenie się w naszem biurze. Należy ze sobą zabrać legitymacje PUPP.

— *Wydział Wojskowy Magistratu* przypomina mieszkańcom Bydgoszczy o spisie poborowych podług planu rozplakatowanego w mieście.

— *Ostrzeżenie!* W dniach 24 i 25 bm. przeprowadzać będzie 62 pp. wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. (plac ćwiczeń Jachcice) ostre strzelanie. Okoliczne drogi strzeżone będą przez posterunki wojskowe

— *Lekcja śpiewu* Chóru Nauczycielskiego odbędzie się dziś w środę w sali Żeńskiej Szkoły Wydziałowej, przy ul. Konarskiego.

— *Zarząd Koła Rodzicielskiego* przy Państwowem Gimnazjum Klasycznem zawiadamia o rocznem walnem zebraniu Koła Rodzicielskiego które odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 19,30 w auli gimnazjum przy placu Wolności 4. Z powodu ważnych spraw liczny udział rodziców pożądany.

— *Kursy dla dorosłych,* przygotowujące do egzaminu z zakresu szkoły 7 klasowej, — organizuje Oddział Związku Nauczycieli Polskich w Bydgoszczy. Informacyj udziela p. Drożdżyński, ul. Nakielska 2 m. 5.

— *Kursy szoferskie dla pań* urządzone staraniem Organizacji Przysp. Kobiet do Obrony Kraju pod kierunkiem inż. p. Z. Kochańskiego rozpoczną się w dniach najbliższych. Informacyj udziela i przyjmuje zapisy Sekretarjat OPK. d. O. K. przy ul. Jagiellońskiej 15, we wtorki i piątki od godz. 18 do 19.

Gdzie wdzięczność?

Każdy rozsądny człowiek, który ma odpowiednie dla siebie zajęcie, stara się usilnie, by je nie stracić. Tak czyni człowiek świadomy swego celu. Gorzej jest, jeżeli pracownik nadużywa zaufania swego pracodawcy, bo wówczas traci posadę, a w niektórych wypadkach dostaje się nawet za kratę. Taki los spotkał służącą N., która systematycznie okradała swoją pracodawczynię p. Martę Hahn (ul. Kołłątaja) z biżuterji i bielizny.

Podobnie czarną niewdzięcznością odpłacił się bezdomny Zygmunt Śpikowski, który sprzeniewierzył p. Marji Gawron, zamieszkałej w Toninku pow. Wyrzysk, jedną skrzynię smalcu wartości 42 zł., którą miał zanieść na dworzec. Niewdzięcznika poszukuje policja

Starostwo powiatowe w trosce o bezrobotnych

(na podstawie rozmowy naszego przedstawiciela z p. starostą pow. Dr. Józefem Beretą)

Zbliżający się okres zimowy, oraz perspektywa zwiększania się liczby osób pozbawionych pracy napawa władze szczerą troską o zapewnienie im dachu nad głową i niezbędnych środków utrzymania.

Prace istniejących już na terenie bydgoskim komitetów podzielone zostały wszechstronnie i mają za cel udzielanie bezrobotnym, bądź doraźnej pomocy w gotówce, prowiantach i odzieży, bądź też ułatwianie im zdobycia posad lub dorywczych zarobków.

Komitety funkcjonują już od szeregu tygodni, dały efektywne wyniki pracy i najlepszym są dowodem, jak bardzo sprawa bezrobotnych leży na sercu władz i społeczeństwa.

Niezależnie od komitetów powstałych dzięki samorzutnej inicjatywie obywatelskiej — na jednem z ostatnich posiedzeń Wydziału Powiatowego powołano do życia komitet specjalny, który z miejsca przystąpił do zorganizowania akcji na rzecz pomocy bezrobotnym w powiecie. Akcja ta obmyślana nader realnie i prowadzona z całą konsekwencją — dać musi w najkrótszym czasie dobre wyniki i z tej racji zasługuje na gorące słowa uznania dla Wydziału Powiatowego.

Na czem opiera się istota komitetu?

Jak wiadomo Starostwo dysponuje pewnemi funduszami państwowemi, które zużytkowuje na polepszenie doli najbiedniejszych mieszkańców powiatu. Dotacje te są zbyt szczupłe, aby można opędzić niemi coraz to wzrastające wydatki. Trzeba więc było pomyśleć nad wyszukaniem źródła, któreby wydatnie zasiliło kasę przeznaczoną na ten cel.

I znaleziono wyjście. Mianowicie Wydział Powiatowy przeznaczył na zasilenie funduszu zaległe podatki za okres od roku 1930 wstecz (ok. 30000 zł.) z tem, że podatnicy mogą spłacić je w naturze. Udogodnienia w tej formie są oczywiste i dzisiaj już podatnicy uiszczają się z zaległych zobowiązań podatkowych w ten sposób, że zamiast pieniędzy składają w poszczególnych wójtostwach zboże, kartofle owoce strączkowe itp. Wartość produktów oblicza się według cen giełdowych, są one magazynowane, zboże odsyła się do przemiału i w najbliższym czasie nastąpi podział zapasów pomiędzy rodziny, których ojcowie nijak na chleb zapracować nie mogą.

Problem rozwiązano w myśl przysłowia o kozie i wilku bardzo pomysłowo, bo rolnicy znaleźli możność wywiązania się z obywatelskich obowiązków spłacenia podatków, samorząd zaś doszedł tą drogą do niezbędnych środków na złagodzenie skutków bezrobocia.

Niezależnie od tego komitet zaprosił do współpracy wszystkie sfery obywatelskie bez różnicy wyznania i narodowości które dobrowolnie podporządkowały się całej akcji i lojalnie wnoszą swą ofiarną pracę. I tak rolnicy w powiecie opodatkowali się dodatkowo na ten cel przeznaczając po 3 i pół kg. zboża od morgi, przemysłowcy i kupcy płacą 1 proc. od swych dochodów brutto, urzędnicy państwowi i samorządowi przeznaczyli dobrowolnie 2 proc. od swych miesięcznych poborów a instytucje finansowe jak Banki Ludowe, Kasy Reiffeisena, Stefczyka itp. zgłosiły gotowość udzielania subwencyj gotówkowych. Akcja Wydziału Powiatowego spotkała się z poparciem na całej linji.

Ostatnio komitet powiatowy nawiązał kontakt z cukrownictwem i czyni zabiegi w kierunku otrzymania większych ilości cukru dla dożywiania dzieci i młodzieży szkolnej. Być może, że starania te odniosą skutek i cukrownie nasze przeznaczą sporą ilość słodkiego towaru, jeśli już nie bezpłatnie, to w każdym razie po minimalnych cenach.

Z przytoczonych wyżej faktów wynika jasno, że w społeczeństwie naszem głęboko zaszczepione jest uczucie miłości bliźniego i w najcięższych chwilach wiele można zdziałać, trzeba tylko ludzi obdarzonych energją i dobrą wolą, którzy w odpowiednim momencie kierownictwo akcji w swoje wezmą dłonie. — I tych nam nie brak.

J. D.

To już graniczy z bluźnierstwem

Radjo należy bezsprzecznie do najpiękniejszych wynalazków XX wieku, jednak najwspanialsza rzecz źle przez kogoś zastosowana może stać się obrzydliwością. I tak działo się onegdajszej niedzieli w Bydgoszczy.

Przed południem wszedłem na śniadanie do jednych z większych restauracyj .. i po chwili stamtąd uciekłem.

Nie z powodu obsługi, która naprawdę jest tam „skora i rzetelna", nie z powodu podawania złych potraw — czy wygórowanych cen — wypłoszyło mnie stamtąd radjo.

Poprostu usłużny gospodarz, chcąc umilić gościom pobyt w lokalu, nastawił odbiornik radjowy na falę poznańską i najspokojniej transmitował nabożeństwo z Katedry. Rozbrzmiewające z głośnika słowa św. ewangelji i poważna muzyka kościelna zmieszana na sali z wykrzyknikami w rodzaju „panie starszy płacić", lub „proszę o dwie czyste zakrapiane", wywierała na pewnych gości przygnębiające wrażenie, innych wprawiała w dobry humor.

Ostatecznie na stanowczą interwencję jednego z gości, przerwano ten niezwykły koncert, a gospodarz usiłował znaleźć usprawiedliwienie w tem, że przedpołudniem radjo nie nadaje muzyki lekkiej.

Mniejsza z tem drogi panie, czy stacje radjowe nadają, czy nie nadają o tej porze tak umiłowaną przez bywalców pańskiego lokalu muzykę lekką, — ale jak można dzięki dobrodziejstwu radja przenosić nabożeństwo z kościoła na salę restauracyjną. To jest niesmaczne i graniczy z bluźnierstwem, które winno być w życiu doczesnem karane.

Wielki pożar przy ul. Jagiellońskiej

Fabryka papy w płomieniach

(j) Wczoraj o godz. 11,45 zalarmowano Straż Pożarną. Paliła się fabryka papy dachowej, znajdująca się tuż przy dwóch wielkich rezerwoarach Gazowni przy ul. Jagiellońskiej. Akcję ratowniczą zwrócono przedewszystkiem w tym kierunku, aby płomienie, strzelające wysoko w górę, nie dosięgły którego z zbiorników, co byłoby w skutkach nieobliczalne. Dzielnej Straży pod energicznem dowództwem komendanta p. Milewskiego udało się w niedługim czasie sytuację opanować. Pożar zlokalizowano i po 20-tu minutach nad fabryką unosiły się tylko opary. Według przypuszczeń właściciela p. Roberta Arona, ogień powstał wskutek przegrzania się gazów gotowanej smoły, które dosięgnąwszy ognia w palenisku pod kotłem, wybuchły siłą żywiołową, obejmując stojące w pobliżu beczki ze smołą i niszcząc dach. Maszynerja ocalała. Straty mimo energicznej i skutecznej akcji strażaków są poważne a to dlatego, że w fabryce znajdowały się materjały łatwopalne, których pożar nie oszczędził.

„Zaufana" urzędniczka skradła 80 tysięcy złotych

Policja aresztowała sekretarkę biura Dyrekcji Cukrowni w Opalenicy — Jaworską (z domu Łukianow) z Porażyna, która jest podejrzana o dokonanie kradzieży 80 tysięcy złotych z kasy Cukrowni.

Jaworska, jako jedna z najbardziej zaufanych pracowniczek Cukrowni, miała dostęp do kasy ogniotrwałej, otwieranej zapomocą specjalnego szyfru. Jak stwierdzono, kradzież była z góry uplanowana, i w najdrobniejszych szczegółach starannie przeprowadzona.

Okradzenie kasy nastąpiło w nocy z dnia 14 na 15 bm. — wykrycie zaś następnego dnia, dzięki głównemu kasjerowi Cukrowni.

Brat postrzelił brata

Smutny epilog sprzeczki rodzinnej

W skromnem mieszkaniu na Grabówku zamieszkiwali **dwaj bracia, Franciszek i Michał Waligórowie.** Współżycie ich nie było zgodne a onegdaj doszło nawet do krwawej rozprawy. Gdy Franciszek Waligóra wrócił wieczorem do domu, brat jego, Michał wszczął kłótnię i w podnieceniu rzucił się na niego **z pięściami.** Widząc to, Franciszek dobył z kieszeni rewolweru i zagroził nim bratu. Gdy i to jego nie umitygowało — strzelił raniąc Michała ciężko w okolicę brzucha. Jednego z krewkich braci ulokowano w szpitalu, drugiego w areszcie.

Wieczory teatralne

„Egzotyczna kuzynka"

Komedja w 3 aktach L. Verneuil'a.

Współczesna komedja francuska, wypowiedziawszy przez usta Flersa i Cavailleta swe ostatnie słowo o miłości, tym wielkim, żywiołowym, istotnym sensie bytu, zdeprecjonowała się silnie ostatniemi czasy, gubiąc się całkowicie w „buduaryźmie", amplifikowanym — coprawda — z maestrią do najpospolitszych nuansów erotomanji. A może tylko kroczy z duchem czasu powojennego, w którym diapazon wzniosłych uczuć i porywów serca zawieszono bez żalu na kołku jako balast anachroniczny i „na całego" urzeczywistnia się owe carpe momentum et pecuniam, jako, iż sztuka będąc wykładnią życia w ścisłej z niem pozostawać musi korelacji? Tak, czy owak — próba zrekonstruowania z utworów współczesnych komedjopisarzy francuskich obyczajów dzisiejszej pół czy ćwierć — elity towarzyskiej Paryża musiałaby się skończyć koniecznością zainstalowania sporej menażerji o egzotycznych eksponatach lubieżnych bęcwałów, zlekka zidjociałych rogaczy, rozspleenowanych lwów salonowych i cynicznie bezwstydnych samiczek. Znakomitym ilustratorem owej romańskiej „Sodomy" jest Ludwik Verneuil, literat zadziwiający nietylko swą płodnością pisarską, ale przedewszystkiem nadzwyczajną inwencją, zgoła rzadkim darem „warjacji" na jeden i ten sam temat pikanterji miłostkowej. A że czyni to z wdziękiem, łobuzerską dezynwolturą i zepsutą, zdekadenciałą już kulturą, przysłuchuje się człek komedjom jego z zainteresowaniem, bowiem działają jak dobre, lekkie wino, sączone z kryształowych puharów przy stłumionem świetle dyskretnego abażuru w towarzystwie zagadkowej, a przytem obiecującej mondaine wampirzycy.

„Egzotyczna kochanka" jest kapitalnym persiflażem czworokąta małżeńskiego, a więc par excellence nowoczesnym wymiarem współżycia dwojga związanych stułą i śmiertelnie sobie wzajem obmierzłych istot. Rzecz o świetnej strukturze, iskrzącym się, szampańskim humorze, błyskotliwym dowcipie, ostrym, jednak nieraniącym i w dobrym utrzymanym tonie sarkaźmie, musującym dialogu, a przedewszystkiem o przepysznie nakreślonych postaciach — pasuje Verneuil'a na majstra pierwszej jakości. Mimo operowania stereotypami — (mąż wałkoń i rozczulający niedołęstwem rogacz chroniczny, żona — ambicjonująca cudzołożnica bardziej dla „świata" i opinji towarzyskiej niż siebie, ten trzeci — wygodny nierób, znudzony pieczeniarz i pasożyt buduarowy nietyle dla misy soczewicy, ile niezliczonych mis trzyletniej, pierwszorzędnej wyżerki i „ta czwarta" egzotyczna kochanka o wcale nie egzotycznych narowach grand kokorzycy) Verneuil dzięki niepoślednięj kulturze i dużemu smakowi artystycznemu unika szczęśliwie szablonu i banalności, zwłaszcza w rozwiązaniu węzła wysoce skomplikowanego galimatjasu poczwórnej zdrady. Akt trzeci jest wprost majstersztykiem kunsztu pisarskiego.

Czwórka artystów teatrów miejskich w Warszawie zaprodukowała grę w dosłownem tego słowa znaczeniu pokazową. Tempem i swobodą prowadzenia dialogów, ujęciem i przeprowadzeniem postaci oraz techniką sceniczną zdołała zająć sobą do cna nielicznych niestety widzów. (Gdzież się podziały falangi teatromanów, zalegających chmarą widownię na spektaklach szmoncesowo-kabaretowych? Czyżby naprzekór zdrowemu rozsądkowi stroniły od widowisk godnych zobaczenia?). Prym wiodła w roli tytułowej p. Marja Gella, artystka dysponująca iście bożym talentem o wulkanicznym temperamencie. Była też fenomenalnem zjawiskiem kobiety ujarzmiającej drapieżnością postaci, niepokojem urody, sugestywną siłą wyrazu ekspresyjnego. Zdawała się rozpierać sobą ramy sceniczne, wypełniać scenę bez reszty. Scenę końcową w akcie III. zagrała prześlicznie. Ciekawą sylwetkę rogacza stworzył p. Józef Orwid, aktor ze wszech miar ciekawy. P. Wanda Jarszewska acz bez zarzutu, jednak statecznemi warunkami nieuprawdopodobniała niestatecznej płochości zdradzającej żony. Czwartym z plejady „stołeczników" był p. Władysław Lenczewski aktor niepoślednej miary jakkolwiek zbytnio się nie nadwerężał. (gr.)

Rzemiosło pomorskie a bezrobocie

Onegdaj odbyło się w Grudziądzu w gmachu Izby Rzemieślniczej posiedzenie Starszych Cechów oraz przewodniczących Wydziałów Czeladniczych, jako przedstawicieli czeladników poszczególnych zawodów.

W posiedzeniu brał pozatem udział p. Inspektor Pracy obwodu grudziądzkiego p. Dąbrowski.

Posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent Izby p. **Edward Mollin**, referat wygłosił p. syndyk **Biszoff**, który kolejno omawiał kwestję zatrudnienia względnie ulokowania bezrobotnych czeladników, kwestję zatrudnienia uczniów oraz kwestję zatrudnienia młodocianych i kobiet.

Ożywiona i rzeczowa dyskusja wykazała, **że bezrobocie wśród czeladników nie jest obecnie większe aniżeli w innych latach i ma swe uzasadnienia w porze roku, gdzie niektóre zawody przechodzą czas posezonowy.** Zebranie jednomyślnie stwierdziło, że bezrobocie nie potrzebowało wogóle w rzemiośle panować, gdyby zleceniodawcy skierowali zamówienia **do samoistnych przedsiębiorstw** a nie do pobocznych fuszerów lub nielegalnych przedsiębiorstw jak to niestety ma bardzo często miejsce.

Pozatem zebranie stwierdziło, że rynek pracy jest mocno uszczuplony przez konkurencję warsztatów rzemieślniczych istniejących przy niektórych państwowych instytucjach (domy karne), pozatem i wykonanie prac rzemieślniczych przez władze i instytucje w własnym zakresie stwarza nienormalne stosunki.

Między innemi omawiano także **sprawę** zatrudnienia młodocianych, przyczem stwierdzono, że **kwestja uczniów w rzemiośle** jest dostatecznie **uregulowana** i **nie stoi w żadnym związku z panującym bezrobociem.** Domagano się jednakże, aby tam, gdzie nadużycie stwierdzono, postąpiono bezwzględnie.

W końcu zebranie uchwaliło rezolucję, w której domagano się logicznego stosowania **ustaw socjalnych i podatkowych do obecnych** zmienionych warunków gospodarczych i produkcyjnych, aby temsamem **umożliwić samodzielnym warsztatom zatrudnienie bezrobotnych czeladników.**

Po przeszło dwugodzinnej dyskusji przewodniczący solwował zebranie, stwierdzając, **że konferencja przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacji wśród czeladników na tle bezrobocia.**

Programy radjowe

Środa, 23 września 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.; 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofon.; 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 15.45 Komunikat harcerski — wygł. podharcmistrz Wierusz Kowalski; 16.00 Program dla dzieci młodszych: Obrazek p. Rostafińskiej-Choynowskiej p. t. „W starym sadzie"; 16.15 Opowiadanie p. J. Stępowskiego p. t. „O admirale Stachu i o polskiem morzu"; 16.30—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16.50 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski; 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramof.; 17.35 Odczyt p. t. „Dramat królowej polskiej" — wygł. dr. K. M. Morawski; 18.00 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 19.00 Rozmaitości; 19,20 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce; 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.40 Skrzynka pocztowa roln., korespondencję bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza; 19.55 Urzęd. kom. Państw Inst. Met.; 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy;

TUCHOLA

— **Osobiste.** Zastępca Starosty p. J. B. Robakowski został powołany na 6 tygodniowe ćwiczenia wojskowe z dniem 21 września r. b. Zastępuje go w urzędzie p. asesor Patyna.

— **Z życia Związku Strzeleckiego.** W dniach 10 i 17 września rb. odbyły się zebrania Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego, w których opracowano program prasy organizacyjnej na okres najbliższy. Omawiano również sprawę nowopowstałych oddziałów Związku Strzeleckiego, mianowicie: w Śliwicach, liczącego 42 członków, w Obrowie — 25 członków i wreszcie w Tucholi, liczącego 30 członków. Zebrani stwierdzili, że idea Zw. Strzeleckiego spotyka się z dużem zrozumieniem w tut. społeczeństwie. Do szeregów Związku garną się najlepsze elementy zarówno wśród starszych jak i młodzieży.

Dnia 15 września rb. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Burmistrza Szymowskiego zebranie Zarządu Koła Przyjaciół Strzelca w Tucholi. W zebraniu wziął udział prezes Zarządu pow. p. wicestarosta Robakowski. Omawiano sprawę rozbudowy koła i przygotowanie publicznego zebrania propagandowego Związku Strzeleckiego. które jest wskazane ze względu na duże zainteresowanie się ideą Związku miejscowego obywatelstwa. Referat na projektowanem zebraniu wygłosi jeden z członków Zarządu Powiatowego.

— **Zebranie Konstytucyjne Koła Oficerów rezerwy.** Z inicjatywy i pod przewodnictwem Starosty pow., p. E. Woronowicza, odbyło się tu w dniu 17 września rb. w sali Hotelu „du Nord" zebranie konstytucyjne Koła Oficerów Rezerwy na powiat tucholski. W zebraniu wzięło udział 30 oficerów rez. z powiatu. Wybrano Zarząd w nast. składzie: Prezes — p. L. Adamowicz, Dyrektor Seminarjum, członkowie pp.: J. B. Robakowski, wicestarosta pow., J. Urbański, kierownik szkoły., S. Wawrzyniak, prof. seminarjum, S. Kryśkiewicz, leśniczy. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został p. Starosta Woronowicz. W ciągu tygodnia zbierze się zebranie zarządu, które opracuje program pracy dla Koła.

— **L. O. P. P.** Pod przewodnictwem p. zastępcy Starosty J. B. Robakowskiego odbyło się dnia 18 bm. w sali sejmikowej zebranie konstytucyjne Powiatowego Komitetu L. O. P. P. Po zagajeniu przez przewodniczącego zebrania, instruktor pow. p. Janiczkowski wygłosił referat propagandowy i odczytał projekt programu pracy na rok 1931-32. Projekt ten przewiduje m. in. zorganizowanie szeregu kursów informacyjnych i instruktorskich, zorganizowanie wystawy L. O. P. P., napadu gazowego i tygodnia L. O. P. P. w terminie, oznaczonym przez Zarząd Woj. Nad programem pracy odbyła się wyczerpująca dyskusja. W skład Zarządu pow. weszli: Prezes — p. Starosta pow. E. Woronowicz, wiceprezes — p. Woelk, kierownik szkoły w Bysławiu, sekretarz — p. L. Janiczkowski, skarbnik — p. F. Grabkowski, urzędnik wydz. pow. — p. S. Patyna, asesor Starostwa, p. L. Orlikowski, naczelnik poczty, p. P. Zdek, instruktor szkolny, p. mecenas Z. Piskozub. Prezes Koła Tuchola, oraz prezes Koła Urzędników i Policji L. O. P. P. Do komisji rewizyjnej wybrano na przewodniczącego St. Janiczkowskiego oraz pp. Kalkowskiego z Tucholi i Krzemińskiego z Raciąża.

— *Z rąk niemieckich w ręce polskie.* — Pani Wanda Wolańczykowa z Bysławia wykupiła z rąk niemieckich od Gustawa Goldbeck w Iwcu pow. Tuchola osadę rentowną ca. 40 morgową, — a p. Antoni Odejewski z Tucholi nabył ośrodek 304 morgowy Krajenki pow. Tuchola za 123.000 zł. od p. Józefa Kajzera z Krajanek. — Nowonabywcom „Szczęść Boże".

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 22 IX 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8.91—8,89
DEWIZY.		
Belgja		—
Bukareszt		—
Gdańsk		—
Holandja		360.30—359,40
Kopenhaga		—
Londyn		—
Nowy York		8,925—8.905
Nowy York telegr.		8,929—8,909
Paryż		35.05—34.96
Praga		26,44½—26,38
Sztokholm		—
Szwajcarja		174,40—173,90
Wiedeń		—
Berlin (w obrotach nieofic.)		—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 22. IX. 1931.

Pszenica nowa	210—213
Żyto nowe	185—187
Jęczmień ozimowy nowy	—
Jęczmień przem. pastewny	148—155
Owies marchijski	132—140
Mąka pszenna	26,25—32,25
Mąka żytnia 70%	25,50—28,25
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	10.60—10.90
Otręby żytnie	9 25— 9.50
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	20.00—27.00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	—
Kuchy lniane	13,40—1360
Wytłoki suche krajowe	6.50—6,60

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 22 IX. 1931 r.

Żyto nowe suche	21.50—22 00
Pszenica	20.00—21.21
Jęczmień browarniany	23.50—24.50
„ zwycz. przemiał	19.50—20.50
Owies pastewn.	19 50—20.50
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	33.00—34.00
„ pszenna 65%	31.50—33.50
Otręby żytnie	12.50—13.25
„ pszenne	11.75—12.75
Rzepak	28.00—29.00
Płatki ziemniaczane	2,30— 2.50
Groch Wiktorja	22.00—25.00

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 21. 9. 1931 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną swieżą	160—190
„ koniczynę białą swieżą	260—400
„ koniczynę szwedzką	150—170
„ koniczynę żółtą	110—130
„ koniczynę żółtą w łuskach	55— 70
„ inkarnatkę	45— 55
„ przelot	200—230
„ rajgras krajowy	80— 90
„ tymotkę	40— 50
„ seradelę	18— 20
„ wykę latową	20— 22
„ wiczkę zimową	35— 40
„ peluszkę	22— 25
„ groch Wiktorja	28— 30
„ groch polny	23— 26
„ groch zielony	25— 27
„ bobik	30— 35
„ gorczycę	38— 45
„ rzepak nowy	28— 30
„ rzepik letni	32— 36
„ łubin niebieski	20— 22
„ łubin żółty	22— 22
„ siemie lniane	40— 50
„ konopie	50— 60
„ mak niebieski	55— 65
„ mak biały	60— 70
„ tatarkę	28— 32
„ proso	30— 35

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski"**, **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **„Dzień Bydgoski"**, **„Dzień Kujawski"** na **mies. październik** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski"**, **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **Dzień Bydgoski"**, **„Dzień Kujawski"** na **mies. październik** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski"**, **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **„Dzień Bydgoski"**, **„Dzien Kujawski"**, na **IV. Kwartał** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski"** **„Gazeta Morska"**, **„Dzień Grudziądzki"**, **„Gazeta Gdańska"**, **„Dzien Bydgoski"**, **„Dzień Kujawski"** na **IV. Kwartał** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej Bank Ludowy Lubicz i Rolnik Lubicz wyznacza się termin zebrania wierzycieli na dzień 5. XI. 1931 r. godz. 11-ta przed poł. w Sądzie Gr. w Toruniu, pokój 7 z następującym porządkiem dziennym: 1) dodatkowe sprawdzanie wierzytelności; 2) sprawozdanie zarządcy masy; 3) wybór nowego zarządcy; 4) powzięcie decyzji odnośnie propozycji Fabryki Papy Dachowej „Impregnacja“ w przedmiocie powierzenia tejże fabryce ściąganie wierzytelności; 5) wolne wnioski.
5 N. 24/30. 1122
Toruń, dnia 16 września 1931 r.
Sąd Grodzki.

Magistrat m. Bydgoszczy wydzierżawi

w drodze pisemnego przetargu

PIWNICĘ przy ul. Mostowej nr. 11.

Oferty z podaniem wysokości czynszu oraz rodzaju przedsiębiorstwa należy składać do poniedziałku, dnia 28 bm. w Wydziale Nieruchomości Miejskich przy ul. Jana Kazimierza 5 II p. Wszelkich informacyj w sprawie warunków dzierżawy, udziela się w tymże Wydziale w godzinach urzędowych od 9—13-tej.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. 1136

(—) Rost,
referendarz.

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY
Wydział IX Oddział Drogowy ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny, pisemny, na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“

na zabrukowanie jezdni ulicy do nowego szpitala miejskiego ca 400 mb.,

na szerokości 5 mtr. Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można w godzinach urzędowych za opłatą 2,— zł. w Wydziale IX, Oddz. Drogowym ul. Jagiellońska 54, gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki oraz projekt umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Wydziale w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 września 1931 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% (słowami: pięć procent) od sumy oferowanej.

Bydgoszcz, dnia 21 września 1931 r. 1135

Wydział IX Oddział Drogowy:
(—) Inż. Ed. Tubielewicz,
p. o. decernenta.

OKRĘGOWY URZĄD ZIEMSKI W GRUDZIĄDZU
ogłasza przetarg

na budowę 47 obór murowanych z tymczasowem mieszkaniem i 47 stodół na działkach z rozparcelowanych majątków:

1) Ostrowite powiatu lubawskiego — 18 obór i 18 stodół;
2) Mała Turza powiatu działdowskiego — 9 obór i 9 stodół;
3) Księży—dwór powiatu działdowskiego — 10 obór i 10 stodół;
4) Frąca powiatu gniewskiego — 10 obór i 10 stodół oraz remont budynków gospodarczych w gospodarstwach wzorowych Szembruczek i Gołębiewo powiatu grudziądzkiego.

W ofercie należy podać, jaką ilość obór i stodół i w jakich majątkach oferent podejmuje się wykonać wzgl. w jakiem gospodarstwie wzorowem podejmuje się wykonać remont budynków.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę stodół (obór) w majątku . . . . . powiecie . . . . . należy nadesłać lub składać do dnia 8 października 1931 roku do godziny 12-tej w biurze podawczem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu — poczem nastąpi otwarcie ofert przez Komisję Przetargową w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu przy ulicy Ogrodowej 31.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na złożone wadjum. Wadjum winno być złożone na rachunek Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu w gotówce lub papierach wartościowych przewidzianych przepisami Ministerstwa Skarbu w wysokości 3% oferowanej sumy.

Potrzebne formularze t. p. plan ślepy kosztorysu, zestawienia materjałów, przepisy o ofertach szczegółowe techniczne i ogólne warunki można nabyć osobiście lub piśmiennie przez pocztę, w biurze podawczem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu przy ulicy Ogrodowej 31, pokój Nr. 1 za opłatą 10 złotych za stodołę i 15 złotych za oborę jako zwrot kosztów własnych.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na oferowaną sumę jak również oddanie robót całkowicie lub częściowo.

Oferty złożone po terminie jak również niezaopatrzone w dowód złożenia wadjum oraz wypełnione na nie przepisowych formularzach nie będą uwzględnione. 1124

OKRĘGOWY URZĄD ZIEMSKI
w Grudziądzu.

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W środę, dnia 23 bm. o godz. 20-tej
„Dzikuska“
(Najdroższa moja Pedż)
Komedja w 3 aktach H. Mannersa.

W czwartek, dn. 24 bm. o godz. 20-tej
Jeszcze tylko jeden występ gościnny artystów Teatru Narodowego z Warszawy
„Egzotyczna Kuzynka“
Komedja w 4 aktach Verneuill'a.
(Legitymacje zniżkowe ważne).

W piątek dnia 25 bm.
Teatr nieczynny.

W sobotę dnia 26 bm. o godz. 20-tej
PREMJERA
„On chce się zabić“
Komedja w 4-ech aktach, Beera.

W niedzielę, dn. 27 bm. o godz. 16-tej
„ROXY“
Komedja w 3 aktach Barry Connersa.
Ceny zniżone.

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 25 września r. b. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Bursztynowie pow. Grudziądz co następuje: 1 kanapę, umywalkę, 2 stoliki nocne, 2 maszyny do szycia, bufet dębowy, stół rozsuwany, 5 krzeseł, i wiele podobnych rzeczy, oraz 1 konia, źrebaka, 7 gęsi, 3 krowy, 6 świń, 1 jałówkę, młockarnię, bryczkę, i wiekszą ilość pszenicy, żyta i jęczmienia, wiki i owsa. Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Maszkego w Bursztynowie pow. Grudziądz. Następnie o godz. 2 po poł. w Rywałdzie i Starej Rudzie: 1 drylkę i wiekszą ilość pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Poznańskiego w Rywałdzie.

(—) Jaranowski, komornik sądowy Grudziądz.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 24 września 1931 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23 o godz. 10-tej w hali licytacyjnej: wiekszą ilość płaszczy damskich i męskich, czapek męskich zimowych oraz wiele drobnych rzeczy; w Grudziądzu przy ul. Koszarowej 29, o godz. 13-tej w moim biurze: większą ilość artykułów piśmiennych i szkolnych, jak: papiery, gumki, obrazki, albumy, farbki wodne, notesy, książki, itp.

(—) Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W poniedziałek dnia 5 października 1931 r. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w Grudziądzu przy ulicy Dworcowej 37 sprzedaż: jednej maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i większej ilości artykułów kuchennych i gospodarczych. 1120

Urząd Skarbowy, Grudziądz—miasto.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W piątek dnia 2 października 1931 r. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w Grudziądzu przy ulicy Chełmińskiej 69 sprzedaż: maszyn do artykułów kosmetycznych, motoru, wagi, mebli, większej ilości artykułów kosmetycznych i t. p. 1119

Urząd Skarbowy, Grudziądz—miasto.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W czwartek dnia 1 października 1931 r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w Grudziądzu przy ulicy Plac 23 Stycznia 2/3 sprzedaż: 1 kanapy, 2 foteli, 1 stołu okrągłego, 20 różnych opon samochodowych, 3 biurek, 1 kasy patentowej, 1 maszyny do pisania, 1 regulatora, 1 lustra, 1 samochodu ciężarowego. Urząd Skarbowy, Grudziądz—miasto.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W czwartek, dnia 24-go września 1931 r. sprzedawać się będzie na rzecz Powiatowej Kasy Chorych Grudziądz więcej dającemu za gotówkę: w Gołębiewku u p. Wyganowskiego o godz. 11-tej 25 mórg buraków siewnych (pastewnych). Egzekutor.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Nie radą lecz czynem

Liga Narodów debatuje nad sytuacją w Mandżurji a tam krew się leje

Genewa, 23. 9. (PAT). Wczoraj przed południem rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym figurowała SPRAWA KONFLIKTU CHINSKO-JAPONSKIEGO. Sala przepełniona. Przedstawiciel Chin, referując sytuację, zaznaczył, że pogorszyła się ona znacznie. **Terytorjum, zajęte przez Japończyków, równa się co do obszaru wyspom brytyjskim.**

PRZEDSTAWICIEL CHIN, żąda, by Rada poczyniła kroki celem wstrzymania dalszego pogorszenia sytuacji. Następnie **przywrócenia status quo ante oraz wyznaczenia odszkodowań dla napadniętych przez Japonję Chin.**

PRZEDSTAWICIEL JAPONJI oświadczył, **że nie ma dostatecznych wiadomości, by ocenić mógł sytuację.** Wie tylko tyle, **że wojska japońskie w Mandżurji w porównaniu z armją chińską są bardzo nieznaczne.** W konkluzji przedstawiciel Japonji żąda odroczenia sprawy do przyszłego posiedzenia celem umożliwienia skomunikowania się z rządem japońskim i otrzymania odnośnych instrukcyj.

Jeśli jeszcze niema wojny to wybuchnie lada minutę

Powtórnie zabierając głos, **przedstawiciel Chin podkreślił, że sytuacja pogarsza się z każdą chwilą.** JEŚLI JESZCZE NIEMA WOJNY — MÓWIŁ ON — TO WYBUCH JEJ JEST BARDZO BLISKI. Żąda wobec tego **natychmiastowego zastosowania środków zapobiegawczych** i domaga się od Rady wyznaczenia komisji ankietowej dla zbadania sprawy na miejscu, zaznaczając, że rząd chiński zastosuje się do decyzji Rady Ligi.

Zkolei **zabrał głos lord Cecil,** który proponuje zastosowanie procedury podobnej, jak to miało miejsce w konflikcie grecko-gułgarskim przez wysłanie telegramów do obu rządów z żądaniem zaprzestania kroków wojennych i wycofania wojsk na linję demakracyjną. Pozatem **lord Cecil proponuje zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych o toczących się obradach Rady Ligi Narodów w tej sprawie.** Po przemówieniu lorda Cecila nastąpiła przerwa.

Japończycy palą i rabują

Po przerwie przedstawiciel genewski Chin **odczytał telegramy, otrzymane dnia 21 bm. z Nankinu.** W telegramie pierwszym donoszą chińskiemu delegatowi, że **Japonja zajęła koleje żelazne w Mandżurji południowej i obstawiła koleje te przez 130 urzędników, przybyłych do Kirinu. Wojska japońskie zajęły Chung-Chu-Tun i San-Tung-Cziao, jak również wiele innych miejscowości na linji kolejowej Pekin — Mukden. Wojska** japońskie **zabrały również dużą ilość lokomotyw i wagonów, należących do chińskiego towarzystwa kolejowego.** Przy zajmowaniu Mukdenu Japończycy wzięli do niewoli szefa parlamentu i 11 wybitnych członków rządu prowincji Feng-Hsieng. Wojska japońskie wtargnęły do rezydencji prywatnej marszałka Czang-Tso-Lina, przyczem obrabowano ją. Dalsza depesza donosi, że **dwie nowe dywizje wysłane zostały z Korei do Mandżurji.** Drugi telegram w tej sprawie donosi m. in., że **wojska japońskie przy zajmowaniu miasta Cziang-Czun zniszczyły je i** obecnie **znajduje się ono w ruinach.** Wiele budynków prywatnych zupełnie zdemolowano. **W liczbie zabitych jest generał brygady Fu.** Dalej depesza donosi, że LICZBA ZABITYCH ŻOŁNIEŻY I LUDNOŚCI CYWILNEJ WYNOSI OKOŁO 600 OSÓB. Wojska japońskie wzięły około **1000 jeńców.**

Co było powodem krwawych wypadków?

W odpowiedzi japoński członek Rady Ligi Narodów wyraził przedewszystkiem **żal z powodu wypadków w Mandżurji.** Mówiąc o sytuacji, delegat przytoczył niektóre cyfry odnośnie armji, stacjonowanej w Mandżurji. W okolicy tej — mówił Yoshizawa — **Chińczycy posiadają armję złożoną z blisko 220.000 żołnierzy, podczas gdy Japonja na zasadzie traktatów posiada garnizony, których liczba wynosi 10.000.** W Mukdenie Chińczycy posiadają 24.000 żołnierzy, podczas gdy Japonja tylko jeden bataljon. Incydenty, o których mowa wydarzyły się w tej części Mukdenu, w której **siły zbrojne Japonji wynoszą 500 ludzi przeciwko 24.000 żołnierzy chińskich.** Następnie mówca podniósł, że według oficjalnych informacyj, jakie posiada, wypadki nastąpiły wskutek zniszczenia części kolei żelaznej japońskiej w pobliżu Mukdenu przez wojska chińskie. W odpowiedzi na to **garnizon japoński zmuszony był użyć siły.** Dalej delegat japoński podkreśla, że **Japonja posiada w Mandżurji bardzo liczne przedsiębiorstwa oraz prawa, przyznane przez traktaty międzynarodowe.** Od lat niestety stwierdzono — mówił Yoshizawa — ze strony chińskiej tendencje, zagrażające interesom Japonji i przynoszące szkody. Mówca przypomniał dalej **sprawę zamordowania kapitana sztabu generalnego Nakamury przez żołnierzy chińskich, co wywołało napięcie między obu narodami.**

Według informacyj, jakie posiada **delegat japoński,** została już uczyniona propozycja ze strony Chin w celu znalezienia rozwiązania zagadnienia na drodze bezpośrednich układów między zainteresowanymi rządami. **Najlepsze przyjęcie** — mówił Yoshizawa — **znajdzie ta propozycja chińska w kołach politycznych Japonji.** W zakończeniu delegat Japonji żądał odłożenia debaty do następnego posiedzenia.

Następnie zabrał głos delegat chiński Kao-Sze, oświadczając w imieniu swego rządu, że **gotów jest powierzyć tę sprawę komisji ankietowej Ligi Narodów.**

Liga Narodów ma głos

Żaden kraj — mówił delegat chiński — **nie mógłby zgodzić się na wszczęcie układów dyplomatycznych w podobnej sytuacji.** Dalej przedstawiciel Chin zaznaczył, że **Rada Ligi Narodów jest najzupełniej kompetentną w danej sprawie i niejednokrotnie rozstrzygała podobne kwestje.** Raz jeszcze przedstawiciel Chin stwierdził w zakończeniu, że rząd chiński gotów jest całkowicie zastosować się do wszelkich zaleceń, jakie w tej mierze wyda Rada Ligi Narodów.

Genewa, 23. 9. (PAT) O godz. 4 po poł. zebrała się poraz drugi Rada Ligi Narodów. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Japonji. **Japonja — mówił delegat japoński — jest zawsze wierna postanowieniom traktatów i będzie je dalej respektować.** Japonja posiada w Mandżurji wielkie interesy, a przedewszystkiem kolej żelazną południowo-mandżurską, jeden miljon swych obywateli i dwa miljardy jenów w inwestycjach. Bardzo wiele spraw pozostaje nie rozwiązanych między obu krajami. Wywołuje to atmosferę, która jest bardzo trudną do zrozumienia w Europie. Japonja jednak zrobi wszystko, aby **rozwiązać te trudności w duchu przyjaznym.**

„Niech Japonja wycofa wojska natychmiast" — woła delegat Chin

Przedstawiciel Chin, zabierając głos, podkreślił, że sytuacja pogarsza się bezustannie w Mandżurji. Wnosi on, aby Rada **zażądała wycofania wojsk japońskich natychmiast. Wielka liczba Chińczyków została zabita.** Rząd japoński **żąda odroczenia sprawy.** Jeśli to będzie uwzględnione, niechaj to odroczenie nie trwa długo i **niechaj Rada zbierze się już w tej sprawie jutro.** Przechodząc do sprawy bezpośrednich układów między rządami japońskim i chińskim, przedstawiciel Chin podkreślił, że Chiny zawsze są **gotowe załatwić polubownie swe sprawy nie tylko z Japonją, ale z każdym innym krajem, jednak** w danym wypadku pakt Ligi Narodów w całym szeregu artykułów wskazuje różne sposoby rozwiązania zagadnienia i podaje procedurę, którą Rada winna zastosować. **Sprawa jest bardzo pilna i niema czasu do stracenia.** Im wcześniej Rada wyznaczy komisję ankietową, tem lepiej się stanie. Jest rzeczą niezbędną — mówił delegat chiński — aby wojska japońskie wycofały się z zajętego przez Japonję terenu.

Następnie przewodniczący Rady **Lerroux odczytał deklarację, która brzmi: Koledzy moi i ja wysłuchaliśmy dziś rano z wielką uwagą eksposé przedstawicieli Chin i Japonji:** 1) Przyjmujemy do wiadomości, że **przedstawiciel Japonji żąda odroczenia dyskusji do następnego posiedzenia. Proszę Radę, aby mnie** upoważniła **do wystosowania naglącego apelu do rządów chińskiego i japońskiego, aby wstrzymały się one od wszelkich aktów, które mogłyby pogorszyć sytuację i przesądzić pokojowe załatwienie konfliktu. 2) Do zbadania** w porozumieniu z przedstawicielami Chin i Japonji **możliwości znalezienia środków odpowiednich, umożliwiających obu krajom natychmiastowe wycofanie ich wojsk w ten sposób, aby bezpieczeństwo życia ich obywateli** i obrona ich mienia nie były narażone. **Wnoszę,** aby Rada zdecydowała **przekazanie** tytułem informacyj protokóły **naszych posiedzeń** i dokumentów, dotyczących omówienia **zagadnień** rządowi Stanów Zjedn. A. P.

Liga natychmiast musi znaleść rozwiązanie sytuacji

Przedstawiciel Polski, stały delegat **minister Sokal podkreślił wielką odpowiedzialność, jaka spada na Radę w tej sprawie.** Należy mieć nadzieję — mówił minister Sokal — **że przy dobrej woli zainteresowanych rządów Rada znajdzie rozwiązanie sytuacji.** Przedstawiciel polski przyjmuje propozycję przewodniczącego i wyraża nadzieję, że **Rada potrafi** załatwić **konflikt z pożądaną szybkością.**

W czasie tego posiedzenie Rady **przedstawiciel Chin złożył na ręce przewodniczącego cały stos dokumentów, które otrzymał w ciągu dnia dzisiejszego od swego rządu z opisem stanu** rzeczy **w Mandżurji.**

Genewa, 23. 9. (PAT). Pod wieczór w **gabinecie sekretarza generalnego Ligi** rozpoczęła się **narada przy drzwiach zamkniętych w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego.** Przewodniczący Rady Lerroux zaprosił na tę naradę przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch i Niemiec. **Przedstawiciele Chin i Japonji byli zaproszeni kolejno do gabinetu.**

Jak słychać podniesiony był na tej poufnej naradzie **projekt wysłania attaches wojskowych wielkich mocarstw z Pekinu i Tokio do Mandżurji** celem stwierdzenia na miejscu sytuacji i złożenia odpowiedniego raportu Radzie.

Stany Zjednoczone u boku Francji

Co oznacza zaproszenie Lavala do New Jorku

Paryż, 23. 9. (PAT.). Agencja Havasa podaje: **Laval odpowie oficjalnie na zaproszenie Waszyngtonu** w sprawie spotkania Hoovera z Lavalem dopiero po najbliższem posiedzeniu rady ministrów, które odbędzie się w piątek. Bezpośrednie rozmowy pomiędzy odpowiedzialnymi mężami stanu przyczynią się niezawodnie do ułatwienia rozstrzygnięcia aktualnych problemów. Inicjatywa Hoovera oznacza, iż w dziedzinie politycznej **Stany Zjednoczone chcą stanąć u boku Francji w jej pracy nad konsolidacją powszechnego ładu,** a pozatem, że Nowy Jork i Paryż stały się ośrodkiem, regulującym rynek finansowy świata. Należy mieć nadzieję, że inicjatywa Stanów Zjednoczonych będzie zrozumiana szczególnie przez Niemcy w przeddzień podróży do Berlina ministrów francuskich. O ile projekt Hoovera urzeczywistni się, Laval uda się do Waszyngtonu w ciągu października.

Bandera polska w Bostonie

owacyjnie witana przez miejscową Polonję i władze miejskie

Dnia 18 b. m. wyruszył w drogę powrotną **z Nowego Jorku do Gdyni** parowiec transatlantycki **„Kościuszko"**, należący do Linji Gdynia — Ameryka, wiozący na pokładzie **223 pasażerów, 611 worków poczty i 160 ton drobnicy.** Wśród pasażerów znajdują się między innymi: pułk. **Czesław Filipowicz,** szef polskiego lotnictwa cywilnego oraz znakomity pilot kpt. **Bolesław Orliński** i mechanik Henr. **Kotoński,** wracający z międzynarodowych zawodów lotniczych w Ameryce.

W drodze do Halifaxu (Kanada) s s **„Kościuszko" zawinął do Bostonu,** gdzie został owacyjnie powitany przez przedstawicieli miejscowej Polonji. **Na przystani zgromadziło się około 5.000 osób.** Na przemówienia powitalne przedstawicieli miasta Bostonu odpowiedział bawiący w Ameryce naczelnik Wydziału Żeglugowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie p. Feliks **Rostkowski.** Wieczorem tegoż dnia na pokładzie statku odbyło się przyjęcie, na którem **prezydent miasta Bostonu wygłosił serdeczne przemówienie,** życząc Linji Gdynia — Ameryka jak najpomyślniejszego rozwoju i powodzenia w dalszej pracy.

Zamachowiec z pod Budapesztu aresztowany przez policję polską?

Będzin, 23. 9. (PAT.). Dowiadujemy się, że policja zawierciańska aresztowała **na stacji w Zawierciu podejrzanego osobnika,** pochodzącego z Węgier nazwiskiem Najos. — Stwierdzono, że Najos wędrował bez paszportu z Węgier do Czechosłowacji a następnie do Polski. Ponieważ data opuszczenia przez niego Węgier przypada na czas katastrofy w pobliżu Bia Torbagy, zachodzi podejrzenie, że Najos był zamieszany w zbrodniczej akcji.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł